Rok XVI. Nr. 63 (4627)

SŁOWO

Wilno, Czwartek 4 marca 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWARÓW — Welke Aleksander— Sprzedaż Dzienników
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura"
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia Tow. „Ruch"
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — Księgarnia „Oświata" — Rynek 2.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Rezygnacja generała Żeligowskiego

Wczoraj Rada Wileńskiej Izby Rolniczej miała swe posiedzenie budżetowe. Budżet ten uchwalono nawet podobno 29 głosami, ale oto na tem samem posiedzeniu odczytany został list **generała Żeligowskiego, że rezygnuje z członkostwa zarządu.** Fakt ten będzie miał ogromne następstwa.

Jak wiadomo, gen. Żeligowski został **jednogłośnie** wybrany do zarządu. Był to jedyny członek zarządu w tej formie obrany. Było rzeczą naturalną, że proszono go o objęcie prezesury Izby. Ale pp. „naprawiacze", których w dawnym zarządzie było tylko 4-ch, uzależnili zgodę na wybór generała od warunku, aby wiceprezes był „naprawiacz". Wykorzystana była nieobecność jednego członka zarządu, który zachorował i „naprawiacze" złożyli mandaty, rozbijając zarząd. Wybrany został poseł Kamiński, który wchodzi do Izby z nominacji min. Poniatowskiego na skutek prezenty woj. Bociańskiego. Z temi metodami nie godził się widać generał, skoro nadesłał swoją **rezygnację,** która głośnem echem odbije się po naszych polskich, białoruskich i litewskich wioskach.

Trzeba bowiem zdać sobie sprawę, o co chodzi. „Naprawiacze" lubią pisać raporty do Warszawy, że to ziemianie ich zwalczają, ponieważ oni, „naprawiacze" kochają chłopa. W istocie można powiedzieć, że ziemianie ich conajwyżej **nie lubią,** natomiast chłop miejscowy **ich nienawidzi.** Cały ich rzekomy wpływ na naszą wieś absolutnie nie istnieje, nie idzie kroku dalej od chaty sołtysa, instruktora, lub prezesa kółka rolniczego. „Naprawiacze" wytworzyli sobie jakgdyby specjalną „klijentelę" (w rzymskiem tego słowa znaczeniu) na wsi i w raportach swych ów stan przedstawiają jako głos części wsi, lub nawet całej wsi. Byłoby bardzo smutne dla Polski, gdyby istotnie „naprawiacze" mieli naszą wieś reprezentować, lub gdyby tak było, jak oni to najchętniej sugestjonują, gdyby mieli być dla naszej wsi symbolem Polski. Ależ na szczęście jesteśmy o sto mil w rzeczywistości od tych papierowych raportów.

Nikt nie będzie kwestjonował realnej popularności gen. Żeligowskiego na naszej wsi. Ludzie pieśni o nim spiewają. Jest on naprawdę bohaterem żywego ludowego eposu. Posłuchajcie okrzyków na jego cześć, gdy przejeżdża przez wioskę. **Nikt też** nie wątpi ,że generał jest nietylko ludowym demokratą, ale nawet człowiekiem dość skrajnym w swojej miłości chłopa. Za dawnych czasów napewno nazywanoby go „chłopomanem". Generał jest stuprocentowym ludowcem. To autentyczny syn naszej ziemi i autentyczny syn ludu. Jego popularność w polskich, białoruskich i litewskich wsiach dowodzi, że oficer polski, że patrjota polski, że człowiek tak związany z państwem, jak jest generał Żeligowski związany z naszą wojskową historją, może być popularny, kochany i miłowany. Na takich ludziach - symbolach należy pracę tę opierać, a nie na pp. „naprawiaczach".

Generał uderzył pięścią w stół. I chwała Bogu. Pora jest przypomnieć, komu należy, że kraj ten jest Polską prawdziwą, a nie Polską z nominacji. Sami jesteśmy Polakami, nie potrzeba nam „naprawiaczy", żeby nas o tem uczyli i prowadzili ową politykę od beztaktu do beztaktu, od gaffy do gaffy. Generał Żeligowski jest przedstawicielem interesów włościańskich, jest pięknym ludowcem, to dźwięczy w każdem jego słowie. A jednak popularność jego jest jednakowa we wszystkich warstwach naszego kraju. Nie potrzebujemy tych importowanych judzicieli i społeczników! Dlaczego ze wszystkich Izb Rolniczych w Polsce jedynie wileńska jest „naprawiacka"? — Bardzo proste, dałem już na to odpowiedź w dwóch poprzednich artykułach, w których wskazywałem, że „naprawiacze" nie przedstawiają nigdzie samodzielnej siły, a wyrastają tylko tam, gdzie mogą się wcielić do jakiejś organizacji, mającej ogólno-państwowe cele na widoku. **Cat.**

Zjazd działaczy społecznych w Warszawie

Zdjęcie przedstawia uczestników zjazdu działaczy społecznych z miast Rzeczypospolitej w czasie obrad na ratuszu warszawskim. W pierwszym rzędzie siedzi płk. Koc, wicemarszałek Makowski, wicemin. Paciorkowski.

Konferencja Rady Ententy Bałkańskiej

Reprodukujemy zdjęcie z otwarcia sesji rady Ententy Bałkańskiej w Atenach. Od lewej do prawej widoczni: minister Spraw Zagranicznych Jugosławji Stojadinowicz, minister Spraw Zagranicznych Grecji Metaxasa, Turcji Ruszdi-Aras, oraz Rumunji Antonescu.

NA DRODZE DO WALENCJI

AVILA. PAT. Korespondent Havasa donosi, że wojska powstańcze umacniają się na pozycjach, panujących nad drogą, prowadzącą do Walencji, nie starając się narazie posuwać dalej na tym odcinku.

Artylerja powstańcza ostrzeliwuje nieustannie linje komunikacyjne na tyłach nieprzyjaciela, samoloty zaś powstańcze dokonują ciągłych raidów, bombardując transporty, ciągnące do Madrytu od strony Guadalajara.

Komunikat narodowy

SALAMANKA. PAT. Komunikat głównej kwatery powstańczej z godziny 20-ej donosi: Na odcinku Oviedo ataki nieprzyjaciela zostały odparte. Zbiegowie z szeregów wojsk rządowych potwierdzają, że na froncie madryckim wojska czerwone poniosły kompletną klęskę w czasie ataków na odcinku Jarama. Liczba rannych sięga 11 tysięcy, a zabitych przeszło 2 tysiące. Na froncie Grenady nocne ataki nieprzyjacielskie na odcinku Orviga zostały odparte.

Zdobycie Madrytu
pociągnie za sobą upadek Walencji

RABAT. Radjostacja w Tetuanie ogłasza, że zdobycie Madrytu pociągnie za sobą niewątpliwie klęskę prowincyj wschodnich hiszpańskich, gdyż większa część materjału wojennego, będącego w rozporządzeniu wojsk rządowych, zgromadzona jest w Madrycie i nie będzie mogła być ewakuowana na inne fronty walki.

Komunikat radjostacji donosi dalej, że m. Almerja jest już tak zagrożone linją wojsk powstańczych, że na peryferjach miasta, na szeregu domów mieszkańcy wywiesili białe flagi, pragnąc uchronić swe mienie od zagłady ognia artyleryjskiego.

Flota rządowa opuściła Kartagenę i schroniła się w Walencji. Eskadry powstańcze bezwzględnie panują na wodach hiszpańskich. Według tegoż komunikatu, zdobycie Walencji przez wojska powstańcze jest już bliskie.

Jak się załamał atak czerwonych
na Oviedo

BURGOS PAT. Korespondent Havasa podaje szczegóły podjętej w niedzielę ubiegłą ofensywy wojsk rządowych na odcinku Oviedo. **Główny wysiłek wojsk rządowych** skierowany został na górę Naranco, gdzie powstańcy silnie się ufortyfikowali, lecz górnikom nie udało się ani razu podejść do linij powstańczych. Po dwugodzinnej prawie przerwie oddziały rządowe powróciły z kilku samochodami pancernemi, lecz armaty powstańcze szybko zlikwidowały ich akcję i górnicy nie mogli wyjść poza linje, osiągnięte podczas pierwszego ataku. W rezultacie walki zmuszeni zostali cofnąć się, pozostawiając setki zabitych, wielu rannych i 3 samochody pancerne.

Tego samego dnia wojska rządowe podjęły operację przeciwko Oviedo na odcinku szkół Altamara, na krańcu przedmieścia Buenarista. Powstańcy symulowali odwrót na klasztory Las Adoratrices i San Lazaro, zachowując jeszcze swe pozycje na skrzydłach. W ten sposób utworzyli worek, w który wciągnęli oddziały rządowe.

Sowiety zapowiedziały nowe zbrojenia morskie. Na zdjęciu szef sowieckich sił morskich wicekomisarz wojenny admirał Orłow (na prawo) i jego zastępca, dotychczasowy szef floty bałtyckiej wiceadmirał Haller.

Przed Canossą Bluma

PARYŻ PAT. Monarchistyczna „Action Francaise" twierdzi, że poniedziałkowe posiedzenie gabinetu miało przebieg dość burzliwy, gdyż ministrowie radykalni domagali się rzekomo od szefa rządu wyjaśnień na temat sytuacji finansowej, przypominając równocześnie obietnicę, iż premjer nie wystąpi z żadnym nowym projektem reform społecznych bez uprzedniego poinformowania partji radykalnej.

„LIBERTE" przypuszcza, że na skutek tej interwencji nie omawiano na ostatniem zebraniu rady ministrów sprawy utworzenia funduszu bezrobocia. Sprawa ta zostanie więc opóźniona. Ze względu na to, że ferje parlamentarne Izby rozpoczynają się między 20 a 25 marca — nawet przesunięta być może na okres następujący po zapowiedzianej „pauzie".

PARYŻ. PAT. W związku z trudną sytuacją finansową skarbu państwa na łamach prasy opozycyjnej pojawiły się różne pogłoski na temat politycznych oddźwięków, jakie tego rodzaju stan rzeczy może za sobą pociągnąć.

Prawicowa „ECHO DE PARIS" twierdzi, że premjer Blub znajduje się w przededniu odbycia drogi do Canossy, co wyrażałoby się w pewnych zmianach personalnych na kierowniczych stanowiskach w ministerstwie finansów i Banku Francji.

Pogłoski prasy prawicowej podtrzymuje też „PARIS - MIDI", który pisze, że premjer Blum myśli „o pewnych zmianach, co do których stosowności zgodne są nietylko giełda, lecz także Senat francuski" Zmiany te miałyby pewne znaczenie polityczne, ale nie szłyby zbyt daleko. W każdym razie nie wyrażałyby się żadną zmianą w samym składzie rządu.

———o———

Czy rzeczywiście likwidacja,
czy tylko głębsze zakonspirowanie

BUKARESZT PAT. Władze zarządziły opieczętowanie wszystkich siedzib lóż masońskich, które nosiły charakter organizacyj tajnych. Archiwa zostaną skonfiskowane.

———o———

Wanda Parylewiczowa umarła

KRAKÓW, PAT. Dn. 3 marca w godzinach popołudniowych zmarła na raka Wanda Parylewiczowa. Zgon nastąpił w szpitalu św. Łazarza, na oddziale chorób wewnętrznych.

Z teki pośmiertnej Czesława Jankowskiego

Ziemskiego Żywota i Cnót Nieblańskich świętego Kazimierza przypomnienie

Ze zbiorów Wydziału Sztuk Pięknych

Nie za wysoko było królewskiemu Jagiellonowi sięgnąć po rękę córy cesarskiej. Dał mu ją chętnie, a nawet skwapliwie Albertus Secundus imperator, römischer Kaiser deutscher Nation, jak inaczej nie mówiono nad Dunajem i Renem. I owa Elżbieta z najdostojniejszej krwi — jak w Polsce wyrażano się — rakuskiej, poślubiona trzeciemu z kolei Jagiellonowi na tronie Polski i Litwy, Kazimierzowi IV-mu, była matką Tego, którego Bóg, w opatrznościowych zrządzeniach swoich na Patrona niebieskiego obu krajów przeznaczył.

Błogosławieństwa też swego Bóg nie skąpił królewskiemu stadłu krakowskiemu, jaśniejącemu zarówno skromnością obyczajów i hojnością miłosierdzia jak wysokim poziomem nieskazitelnych cnót domowych. Jeżeli zaś błobosławieństwo Boże upatrywać też w obfitości potomstwa, to dość powiedzieć, że Święty Kazimierz, królewicz, drugiem był dzieckiem, wśród jedenaściorga rodzeństwa. Z braci jego Władysław był królem węgierskim, a zaś Olbracht, Aleksander i Zygmunt kolejno w Polsce panowali; Fryderyk w purpurze kardynalskiej na arcybiskupiej stolicy Gnieźnieńskiej zasiadł, a z sióstr jedna poślubiła księcia Bawarskiego, druga margrabiego Brandenburskiego, trzecia księżną była na Pomorzu, a najmłodsza małżonką księcia na Śląsku, Fryderyka Lignickiego.

Na zamku Wawelskim w Krakowie ujrzał światło dzienne królewicz Kazimierz o świcie 3-go października 1458 roku.

Miał zaledwie sześć lat, gdy wespół z braćmi oddany został przez królewskiego rodzica pod opiekę księdza Jana Długosza, męża niepospolitej miary, znakomitego historyka, pisarza i dyplomaty, a tak zaszczytów i wysokich stanowisk nieżądnego, że zarówno podkanclerstwa, jak arcybiskupstwa był nie przyjął. Królewiczowie z preceptorem swoim, „jako z drugim ojcem", rezydowali na zamku w Starym Sączu w pięknej małopolskiej okolicy, gdzie Dunajec łączy się z Popradem, zaś gdy dwór królewski przebywał w Wilnie, Długosz z pupilami swymi spędzał nieraz miesiące całe na zamku w Miednikach, zwanych Królewskiemi, odległych na mil cztery od Wilna po drodze do Oszmiany. Taką zaś celował królewicz Kazimierz lotnością umysłu, postępem w naukach i pilnością, że król Kazimierz Jagiellończyk, gdy w 1478 r. okazało się, że okoliczności nie pozwolą mu na dłuższy w Wilnie pobyt, nie zawahał się dwudziestoletniemu synowi swemu, Kazimierzowi, powierzyć namiestnictwa na Wielkie Księstwo Litewskie z rezydencją w zastępstwie króla na zamku w Wilnie.

Wówczas już praktyki żarliwej pobożności wiele czasu i sił żywotnych pochłaniały królewiczowi; relacje współczesne mówią nam o całych nieraz nocach spędzanych przezeń na modlitwie w kościele przy pełnieniu zarazem najcięższych umartwień ascetycznych. Jeżeli pomimo to mógł królewicz Kazimierz wywiązać się chlubnie z powierzonego mu zastępstwa, reprezentując majestat monarchy z powagą i dostojnością, na które nie zawsze młodzieńczy wiek potrafi się zdobyć, dowód w tem najlepszy jak wybitną musiała być indywidualność duchowa tego, któremu tylko jego własna chęć i wola nie dały zasiąść na polskim tronie.

Inny jeszcze przykład mamy. Gdy po zgonie Władysława króla Czech i Węgier zawakowała korona św. Stefana, która musiałaby przypaść w udziale jednemu z siostrzanów zmarłego króla, i gdy tę koronę zagarnął syn bohatera, lecz prosty ziemianin (incola) Hunjad, wówczas tak mądry i przezorny monarcha jak Kazimierz Jagiellończyk, zdecydowawszy się dochodzić praw do korony węgierskiej, dla któregoś ze swych synów, nie innego z nich tylko królewicza Kazimierza dla tronu na Węgrach upatrzył. I z dwunastotysięcznym zastępem sił zbrojnych wysłał go — trzynastoletniego — na formalną wyprawę, mającą odzyskać tron węgierski, zagarnięty przez Hunjadowego syna Macieja Korwina. Ciężka to była wyprawa. Zawiodły manifesty panów węgierskich tylokrotnie błagających króla Kazimierza o syna dla węgierskiego tronu; polonofilska orjentacja nie potrafiła zorganizować wystarczającego poparcia dla wyprawy królewicza Kazimierza. Przybywszy do Koszyc na Węgrach musiał zatrzymać się. Posuwać się dalej w głąb kraju, zalanego przez wojska i stronników Hunjada, byłoby beznadziejnem szaleństwem. A tu i zwalać się zaczęła na Węgry ponowna inwazja turecka. Wszczęcie wojny domowej o tron złamałoby resztę odporności Węgrów wobec potężnego zewnętrznego wroga. Nie mógł tego nie pojąć król Kazimierz w Krakowie, nie mógł nie zafrasować się gorąco papież Sykstus IV-ty w Rzymie. Negocjacje pośrednicze legata papieskiego z królem polskim trwały krótko. Dlatego aby dać Węgrom wolną rękę w odpieraniu nawały tureckiej zagrażającej nietylko im, lecz i Chrześcijaństwu, odwołał król Kazimierz Jagiellończyk syna swego z Koszyc a wraz z nim całą polską wyprawę przeciwko Maciejowi Korwinowi. Tak się skończyła węgierska impreza króla naszego Kazimierza IV wszczęta — przyznać trzeba — nie w porę i nie przygotowana należycie.

W każdym razie był to cios bolesny dla miłości własnej królewicza, doskonale zdającego już sobie sprawę z wrażenia, które incydent Koszycki zostawi po sobie — na kartach Historji. To też nie wrócił prosto do Krakowa, lecz — na rozkaz ojca — przebył czas dłuższy w Dobczycach, w województwie Krakowskiem, w towarzystwie Długosza, nie opuszczając zamku, spędzając jaknajpożyteczniej czas na obcowaniu z ukochanym mistrzem. Dopiero latem roku następnego 1472-go ujrzymy królewicza Kazimierza znowu na Wawelu wśród grona rodziny. Rychło potem towarzyszy swemu królewskiemu ojcu w pielgrzymce do Częstochowy. A jak wiadomo, osobliwe miał św. Kazimierz, od dzieciństwa, nabożeństwo do Najświętszej Panny. Przypisują mu autorstwo pieśni „Omni die, dic Mariam", której pierwsza strofka w polskim przekładzie ks. prałata kapituły wileńskiej Augusta Lipnickiego brzmi:

Z pobożnością
I miłością
Chwal, o duszo, Maryję;
Cześć jej świątkom
I pamiątkom
Codzień w niebo niech bije!

Aleksander Przeździecki po najskrupulatniejszych badaniach, wyraził przypuszczenie, że pieśń tę najsłuszniej należy przypisać św. Bernardowi. Św. Kazimierz tak był w niej rozmiłowany, że przepisaną na pergaminie kazał sobie na piersi do trumny położyć — jakoż i ją na piersiach świętego znaleziono gdy grób jego w 1604-tym został otworzony.

Drzeworyt z dzieła „Theatrum S. Casimiri" wydanego z okazji koronacji św. Kazimierza w roku 1604.

Jakież były kardynalne cnoty cechujące polskiego królewicza, co go Kościół w Świętych Obcowanie wprowadził? Odpowiemy słowami wymienionego przed chwilą ks. Lipnickiego, autora najszczegółowszego i naukowo opracowanego życiorysu św. Kazimierza— („Życie, cuda i cześć św. Kazimierza", U Zawadzkiego w Wilnie. Pierwsze wydanie 1858, drugie 1907). Czystość dziewicza — pisze ks. Lipnicki — była królową cnót św. Kazimierza. A zaraz potem wymienić trzeba: ducha umartwienia. W wieku, w którym rozkwita życie i świat się najmilej uśmiecha, a wyobraźnia najwyżej się wzbija, trzymał królewski młodzieniec ciało swoje w karbach ostrości, ledwo zakonnym osobom znanej. Na królewskim dworze nie jak królewicz żył, nawet nie jak dworzanin; żył jako zakonnik, w twardą i ostrą zakuwając siebie włosienicę, głodząc siebie postami, nieraz ukradkiem w nocy porzucając łoże aby się przespać na nagiej ziemi. W mowie poważny i powściągliwy nigdy o rzeczach lekkich, potocznych i świeckich rozprawiać nie chciał. Gdy co mówił, było to zawsze o Bogu, o religji, o obyczajach, o potrzebach kraju i bliźnich. Dla wszystkich dobry i przystępny, okazywał się nieubłaganym wrogiem wszelkiej swawoli, i występków; przywary niezmordowanie karcił i gromił. Wpływ na dworze królewskim a nawet wśród rodziny, nawet na samego rodzica wywierał niemały i nad wyraz dobroczynny.

Przeżył św. Kazimierz na tej ziemi wszystkiego 25 lat, pięć miesięcy i dzień jeden. Bóg go powołał do swojej chwały w dniu 4-tym marca 1484-go roku w nocy ze Środy Popielcowej na czwartek. W Wilnie umarł święty królewicz — w komnacie Dolnego Zamku.

Zwłoki złożono w katedrze, w t. zw. Kaplicy Królewskiej. Był ją zbudował ojciec królewicza, król Kazimierz Jagiellończyk jeszcze przed rokiem 1454-tym; w tej kaplicy królewicz Kazimierz się modlił i chciał być pochowany. Gdy rozpoczęto budowę istniejącej obecnie kaplicy św. Kazimierza, król Zygmunt III odstąpił kaplicę Królewską w 1623 r. biskupowi wileńskiemu Wołłowiczowi, i dziś aczkolwiek przerobiona, wciąż jest znana pod nazwą Kaplicy Wołłowiczowskiej.

Dwa są obchody najwspanialsze związane z kultem w Wilnie św. Kazimierza, mianowicie obchód, który się odbył rychło po kanonizacji tudzież przeniesienie trumny z ciałem świętego z Kaplicy Królewskiej do nowozbudowanej Kaplicy pod wezwaniem Św. Kazimierza.

Zaliczenie królewicza Kazimierza w poczet świętych ogłosił światu w Rzymie jesienią 1602 r. i na dzień 4 marca święto jego wyznaczył, papież Klemens VIII, który jako kardynał Aldobrandini był legatem papieskim w Polsce za pontyfikatu Sykstusa V-go. Jak był nim w trzysta lat z okładem później obecny papież... Jeden to jeszcze zbieg okoliczności łączący Opokę Piotrową z naszem Wilnem.

Papież Klemens VIII podarował Polsce na pamiątkę kanonizacji św. Kazimierza wspaniałą chorągiew. Przywieziono ją do Wilna — a 10 maja 1604 roku odbył się tu w Wilnie wspaniały obchód. Zygmunt III nie mogąc we własnej osobie przybyć do Wilna na uroczystość, przelał reprezentowanie majestatu królewskiego na kanclerza Lwa Sapiehę. Olbrzymią procesją wyruszono z katedry do Kościoła św. Szczepana gdzie była chorągiew zdeponowana. W pochodzie powrotnym do katedry niósł ją sam kanclerz Sapieha, najdostojniejszy w Rzeczypospolitej magnat i mąż stanu. U wspaniałych bram suto ornamentowanych allegorycznemi figurami ,wzniesionych przy bramie Rudnickiej i na Rynku opodal Ratusza i przy Bramie Zamkowej (dwa łuki tryumfalne) wygłaszano okolicznościowe djalogi, sypały się przemówienia. Niezliczone tłumy towarzyszyły pochodowi. Gdy przybył do katedry po modłach u grobu świętego w kaplicy Królewskiej i odśpiewaniu „Te deum" dokonał biskup Wojna wzruszającego obrzędu poświęcenia miecza hetmańskiego, z którym miał wyruszyć na pole chwały hetman wielki litewski Jan Karol Chodkiewicz, wojewoda wileński, oddając siebie w opiekę św. Kazimierzowi.

Niemal jednocześnie z obchodem „kanonizacyjnym" odświęcono uroczyście w Wilnie położenie kamienia węgielnego pod kościół Św. Kazimierza, co go lat temu 88 Siemaszko na sobór prawosławny przerobił a Niemcy w nim kult rzymsko-katolicki przywrócili, zdobywszy Wilno, w 1915 roku.

W lat zaś 32 po obchodzie kanonizacyjnym 14 sierpnia 1636 r. przeniesiono z wielką uroczystością zwłoki-relikwje św. Kazimierza z Kaplicy Królewskiej do Kaplicy Św. Kazimierza. Obecny był temu król Władysław IV-ty. Przemowę miał wspaniałą Sarbiewski znakomity poeta łaciński, profesor Akademji Wileńskiej. W uroczystym pochodzie, niosąc trumnę św. Kazimierza okrążono ulicami znaczną część miasta, że było już dobrze pod wieczór gdy procesja do katedry wróciła. Przez cały czas przed trumną w pochodzie szedł król.

Rok po roku niech się pamięć o tych zdarzeniach w umysłach naszych utrwala a w sercach cześć i miłość niech rosną dla wielkiego Patrona naszego, z pod którego opieki, zgodnej z niezbadanemi zamierzeniami Opatrzności, wyjść nie mogą ziemie zarówno Korony Polskiej, jak Wielkiego Księstwa Litewskiego, choćby się rozsypywać miały, jak paciorki różańca, przybierając coraz to inną konfigurację.

Sprawami ich i losami kierują siły, których istnienie tylko niezbicie przeczuwać możemy, świadome celów i zamierzeń, których nie objąć i nie przewidzieć ludzkim rozumem.

„Kaziuk"

„Kaziuk", „Kaziuka", „na Kaziuku"... We wszystkich przypadkach odmienia się ten wyraz, stając się coraz bardziej popularnym.

Co to właściwie znaczy: Kaziuk?

Nie-wilnianie, oszołomieni hałaśliwą reklamą i nie znający Wilna, wyobrażają sobie, że to jest jakiś wileński Lajkonik: „święto regjonalne" — jakieś wielkie zabawy ludowe, jakieś pochody, widowiska, igrzyska, — rzecz jasna, tradycyjne, odwieczne!...

Wilnianie mają kłopot z tym „tradycyjnym" Kaziukiem: Kaziuk czy nie Kaziuk, dobra nazwa czy też... profanacja? Wiadomo, że przyjeżdżających na kiermasz chłopów nazywano Kaziukami; znana to jest rzecz, iż kiermasz w dniu 4 marca odbywa się od wieków i ma swe tradycje, ale to też dla nikogo nie jest sekretem, że własnie w ciągu wieków „święto regjonalne" było wprost świętem, prawdziwem świętem, bo dniem świętego Patrona Litwy, Królewicza Kazimierza.

Dziś zaczynają mówić: „święto Kaziuka", „Święto Kaziukowe", a to już brzmi dla ucha wilnianina i katolika zbyt nieprzyjemnie, bluźnierczo nawet! Owszem: święto, ale „święto Królewicza Kazimierza"!...

A więc: profanacja, lekceważenie w stosunku do świętego Królewicza? Nie, tak twierdzić nie można, a to przedewszystkiem dlatego, że pierwiastki religijne dnia 4 marca, dziś coraz bardziej są zacierane, są wprost niewidoczne. Nieraz na ulicach Wilna w dniu 4 marca można usłyszeć taką rozmowę:

— Muszę dziś odwiedzić aż czterech solenizantów.

— A czyje dziś imieniny?

— No przecież dziś — Kazimierza!

— Ach, prawda! Zupełnie zapomniałem!

„Kaziuk przesłania sobą św. Kazimierza, kiermasz — święto katolickie. Tempora mutantur... Niema na to żadnej rady.

W ostatnich latach z pobudek handlowo - propagandowych (organizacyj, popierających, podpierających i wypierających turystykę wileńską, mamy poddostatkiem!) pomyślano o tem, żeby należycie wyzyskać „święto regjonalne" i na poczekaniu stworzyć „tradycje", któreby się stały atrakcją dla przyjezdnych.

Dotychczasowe próby w tym kierunku nie należały do zbyt szczęśliwych, a to przedewszystkiem dlatego, że wszelkie imprezy urządzano bez najmniejszego związku z kiermaszem, który jest najistotniejszym wyrazem tradycyj. Kiermasz jest niekłamany, nieinscenizowany, samorzutny, pełen siły i wymowy, z ziemią i jej przeszłością nierozerwalnie związany.

Tradycje mogą i muszą ulegać zmianom i modyfikacjom, ale rdzeń musi pozostać niezmienny; tylko wówczas zaznaczy się siła i zarysuje się piękno.

Święto Patrona Litwy dziś ma zachwiane fundamenty przedewszystkiem ze względu na skasowanie go przez „pracowity" nasz sejm, zgorszony wielką ilością dni świątecznych. Skasowano święta katolickie, ale po pewnym czasie zamiast każdego zlikwidowanego święta katolickiego wprowadzono tuzin „świąt" tak nieoczekiwanych i dziwnych, nieoficjalnych, ale powszechnie obowiązujących, że aż się niedobrze robi!...

Otóż dziś, jak się zdaje, nadszedł moment, kiedy można stoczyć walkę o przywrócenie święta w dniu św. Kazimierza. Piękna deklaracja płk. Koca, która tak mocno podkreśla znaczenie religji katolickiej, pozwala przypuszczać, że domagania się katolików o przywrócenie święta w dniu 4 marca mogłyby odnieść skutek. W hierarchji polskich świętych Królewicz Kazimierz zajmuje miejsce wybitne, a reprezentuje nietylko doskonałość duchową, ale też i pewną myśl polityczną, — twórczą, wielką. Nawet bezbożnicy i heretycy nie zaprzeczą, że przywrocenie święta w dniu św. Kazimierza może mieć wielkie znaczenie!...

Niechby wileńskie organizacje katolickie rozpoczęły starania w tym kierunku! Niechby „regjonalne święto" stało się znów jak było w ciągu wieków — świętem całej katolickiej Polski, czczącej świętego Królewicza!...

Wówczas niepotrzebne stałyby się wszelkie komentarze do „Kaziuka", wszyscy rozumieliby, że katolickie i polskie Wilno raduje się, czcząc dzień świętego Patrona Litwy, a z Wilnem i tak zwanemi „kresami" Polska cała obchodzi jasne, wiosenne święto promiennego Królewicza!...

Kiermasz wesoły, kiermasz, przechowujący w sobie echa czasów pogańskich, nabrałby wówczas znów większej treści i nie potrzebowałby mozolnie opracowanych uzupełnień w celu przyciągnięcia do Wilna większej ilości turystów.

Święto i kiermasz świąteczny. O święcie dziś nikt nie myśli, kiermaszem się opiekuje sporo osob.

To, co się robi w bieżącym roku, zasługuje na uwagę.

Dziś się zaznacza chęć powiązania doraźnych imprez z samym kiermaszem, — zasada bezwzględnie słuszna. Popisy na placu Łukiskim chórów i orkiestr ludowych, skierowanie pochodu na tenże plac, — to wszystko jest dobrze pomyślane.

Druga rzecz godna uznania — to „Wieczór kaziukowy". Jak ten wieczór wypadnie, zobaczymy dziś, ale sama myśl zademonstrowania humoru wileńskiego w przekroju historycznym, jest bardzo dobra. Dzień św. Kazimierza powinien się stać dniem przeglądu twórczych sił Wilna. Literaci, artyści - plastycy, artyści dramatyczni mogliby opracowywać na ten dzień wielkie widowiska sceniczne, któreby odtwarzały przeżycia naszych ziem w przeszłości i w dniu dzisiejszym; wartoby było organizować różne wystawy i pokazy (obecnie tylko młodzi graficy dają wystawę swych prac); należałoby też pamiętać i o książce wileńskiej, i o wysiłku nauki, reprezentowanej przez wileńskich badaczy.

Ale to wszystko wykracza poza ramy działalności Związku Propagandy Turystycznej ziemi Wileńskiej i wymaga zorganizowanego wysiłku całego społeczeństwa, zjednoczonego pod hasłem... No jakież może być hasło w dniu 4 marca, jeżeli nie: „Święty Kazimierz, Patron naszych ziem"?

Świętemu Kazimierzowi dzieje się obecnie krzywda. Święto Jego nie jest oficjalnie uznawane, a i w programach zwiedzania miasta, rozdawanych turystom, niema nawet żadnej wzmianki o relikwjach św. Kazimierza. O kościele św. Kazimierza dowiadujemy się z tych programów tyle tylko: — „Pierwszy kościół barokowy w Wilnie. Fasada zniekształcona przy przerobieniu na cerkiew. Wspaniała kopuła. Wnętrze rokokowe"...

O kaplicy św. Kazimierza jeszcze mniej: — „Wspaniała wczesnobarokowa kaplica św. Kazimierza. Freski Dalbene'go"...

A program jest tak ułożony:

Dnia 4 marca o godz. 11-ej: uroczysta suma w kościele św. Kazimierza, o godz. 11 — 12 — występy zespołów regjonalnych. O godz. 17-ej — uroczyste nieszpory w Ostrej Bramie, o tejże godzinie — „Wieczór Kaziukowy" i występy kapeli wiejskich...

Tu — święty Kazimierz, a tu — „Kaziuk". Kto zwycięży? Przewidzieć łatwo!...

„Program zwiedzania miasta", opracowany przez Zw. Propagandy Turystyki, uwzględnia, jeżeli chodzi o jeden dzień pobytu w Wilnie(piętnaście objektów godnych poznania; są to: Rossa, Ostra Brama, kościół św. Teresy, Klasztor po - Bazyljański, kościół św. Kazimierza, Ratusz, Ghetto, kościół Dominikanów, Uniwersytet, kościół św. Jana, Katedra, Góra Zamkowa, kościół po-Bernardyński, kościół św. Anny i zaułek Bernardyński.

Komentarze do tych zabytków, podkreślające przedewszystkiem style architektoniczne, pozwalają przypuszczać, że Zw. Popierania Turystyki liczy przedewszystkiem na inteligencję, dobrze obeznaną z historją sztuki. Jeżeli tak jest, dziwnem się wydaje całkowite pominięcie Muzeum T-wa Przyjaciół Nauk, które ułatwia poznanie Wilna i dziejów jego kultury. Zresztą cały program robi nieco komiczne wrażenie: prawdopodobnie został opracowany przez jakiegoś bardzo młodego człowieka, który chciał popisać się swoją „erudycją".

A więc mamy dzień świętego Kazimierza! Mamy kiermasz kaziukowy z obwarzankami, z piernikami, z malowanemi sercami!

Pójdźmy na kiermasz. Pójdźmy aby się zgubić w tłumie i, zatracając wolę, razem z nim płynąć od straganu do straganu, od budy do budy, od wozu do wozu. Na wszystko trzeba popatrzeć, każdy przedmiot ręką dotknąć i o cenę się zapytać, aż wreszcie kupić serce: piękne, kolorowe, z napisem — „Kocham cień" albo „Pamientaj o mnie"!... I serce takie ofiarować Kazi, a kto nie ma Kazi — Marysi, a kto nie ma Marysi — Jance, a kto nie ma Janki — Heli, a kto nie ma Heli... Ale co już takiemu radzić? Niech się wynosi z kiermasza!...

Dziś jest dzień uśmiechu, dzień serc, dzień miłości!...

Każdy każdemu, a przedewszystkiem — każdej musi ofiarować serce — piernikowe, ma się rozumieć!....

W. Charkiewicz.

———o———

Pesymistyczne refleksje z kiermaszu

Wileńskie „starożiły" mogą oczywiście słusznie dopatrywać się parodji dawnego kiermaszu św. Kazimierza w dzisiejszym „Kaziuku". Z drugiej strony nasi goście, sprowadzeni z Polski szeroką i dobrze zorganizowaną propagandą turystyczną, zwabieni plakatami „Kaziuka", przywiezieni pociągami popularnemi, — mogą wzruszać ramionami. O tym ruchu ramion słyszałem niejednokrotnie w latach ubiegłych: „wcale nieduży rynek...."

My natomiast skłonni jesteśmy podchodzić do „tradycyjnego" kiermaszu niejako z historjozoficznego punktu, uwzględniając ewolucję, jakiej podlega i wyciągając wnioski. Wniosek mojem zdaniem może być tylko jeden i tylko smutny. Kiermasz Kaziukowy przestałby istnieć w swej formie reprezentacyjnej, gdyby nie sztuczna ewolucja, w jaką został skierowany. Tem niemniej chyli się ku upadkowi i zapewne zginie.

Rynkiem nie jest. Pod popularnem pojęciem rynku rozumiemy podaż wsi dla miasta. Wieś przyjeżdża i zaopatruje miasto swoją produkcją. Odbywa się jednostronna, lub dwustronna wymiana towaru i na tem koniec.

Wileński kiermasz na Kazimierza nietylko ilościowo, ale jakościowo różnił się przed wojną od zwyczajnego rynku. Była to wielostronna wymiana produkcji krajowej, przegląd dorobku gospodarczego w kraju i specjalizacji jego dzielnic. Przytem nietylko miasto kupowało od wsi i odwrotnie, ale również wieś krajowa, od wsi krajowej, miasto od miasta. Wileński kiermasz nigdy nie doszedł do rozrostu i ram koncepcji, w jakiejby mógł być pomyślany, jako centrum doroczne wymiennego handlu dla całego b. W. Ks. Litewskiego. Wszelako zrozumiałem, była jego wielostronność ze względu na różnorodność specyficzną towaru, jaki mógł być rzucony na stragany: co innego mogła dać Kowieńszczyzna, co innego Mińsk. Polesie, Wilno, Grodno i t.d. — Z tem wszystkiem jednak zachował charakter krajowy, „tutejszy", lokalny i prowincjonalny. Stąd jego „ludowość", która przetrwała w tradycji, w każdym razie do roku 1937-go.

Zupełnie inny charakter, acz gospodarczo może bardziej poważny, miały t. zw. „budy majowe" Kiermasz o wiele starszy od św. Kazimierza, datujący od roku 1823. Była to wielka podaż miasta dla potrzeb wsi. Miał on charakter bardziej zbliżony do dzisiejszych „Targów". Wielki handel i przemysł rzucał swój towar na obszary kraju. Jednakże cieszył się u nas pewnym stosunkiem rezerwy i wstrzemięźliwością ze strony społeczeństwa krajowego, bardziej ze względów politycznych, niż gospodarczych. Przeważnie bowiem był to towar rosyjski, podany lokalnemu konsumentowi.

Tradycja ta została ucięta szablą wielkiej wojny. Mogłaby zostać wskrzeszoną z innego kierunku geograficznego, z południa, a nie ze wschodu, z głębi Polski. Jednakże w międzyczasie teren nasz zeszczuplał do dzisiejszego worka wileńskiego, do kadłuba, zbiedniał, znędzniał, poprostu się nie opłacał. Po wielu latach dopiero przyszło do prób nawiązania Targów Północnych do starej tradycji, ale już w nawskroś zmodernizowanej koncepcji, dostosowanej do zupełnie odmiennych form naszego bytu gospodarczego.

Kiermasz św. Kazimierza przetrwał.

Miał wszelkie szanse aby upaść, może bardziej nawet niż „budy majowe". Przez odcięcie naturalnych dzielnic, przez ściśnienie horyzontów do skrawka Wileńszczyzny, tracił znaczenie jako czynnik wymienny pomiędzy temi dzielnicami i ich specyfikacją gospodarczą. Mógł być sprowadzony istotnie do rynku podmiejskiej wsi, która dla Wilna przywozi buraki, kartofle, drewniane łyżki i trochę nabiału. Nie upadł jednak, gdyż w międzyczasie dano mu solidny zastrzyk kulturalnego regjonalizmu i przedłużano sztucznie jego byt z roku na rok. Wyzyskano przytem przywiązanie samego Wilna, które w różnobarwności swego kiermaszu, lubi się przeglądać, jak prowincjonalna dziewucha w krzywem lusterku, strojąc się w papierowe kwiaty i tandetne chusty żydowskich kramików.

Co było kiedyś wielkie — dziś jest małe. Co było kiedyś odbiciem naturalnem kraju — dziś jest sztuczną „ludowością" tego kiermaszu.

Oglądałem go wczoraj. Pozostały obwarzanki smorgońskie. Mimo całego sceptyzmu, mimo masowego ich wypieku w wileńskich piekarniach żydowskich i nie-żydowskich, zjechały jeszcze autentyczne sanie z Smorgoń.

Prawdziwie ludowy jest jeszcze jarmark za ulicą, ku Wilji, wpobok kościoła św. Jakóba, gdzie piętrzą się balje, cebry, necki, sita, maselnice, wiadra — produkt chłopskich rąk i rodzimych lasów. Tam jeszcze ludzie nie skażeni „regjonalizmem" sprzedają po chłopsku, po tutejszemu, szczerze. Oto jeden z nich, stojąc w kożuchu na saniach stuka w solniczkę, zrobioną gdzieś w wiosce Niemenczyńskiej i woła:

— Prosza patrzać, zagraniczna rzecz! Z jednego kawałka drzewa. Zagraniczna!

Tu, bliżej, w sercu kiermaszu, stoją masy garnuszków, robione w Wilnie, trochę na huculski wzór i sprzedawczyni woła:

— Wileńskie wyroby ludowe!...

Tam jeszcze pod kościołem rozsiadły się stare babuleńki, pamiętające czasy, hen, wstecz! Zioła. Sprzedają korzenie walerjany za „lubczyki".

— Jakiż to „lubczyk"!

—Aj, panok drogi. Gdzie położyć tam kotka przyńdzie. A także samo panienka jaka spodoba sia.

Nie wiele tego ostało. Stary kiermasz, pod starym murem kościelnym. Słońce przygrzewa i taje lód pod stopami. Tradycyjne kiermaszowe błoto. Samowary kipią i chłopy sobie zakąsują.

Na placu Łukiskim przewaga watolinowego palta nad kożuchem jest miażdżąca. „Wyroby ludowe"! Lalki w samodziałach, zabawki stylizowane, drobne przedmioty, pudełka, koszyczki, wszystko to „pod lud" przyprawione, trochę spaczone, trochę stylowe. Chłopi jeżeli tam stoją to z rozdziawioną gębą, patrząc — patrzajo, bo tego nie widzieli, ani takich lalków, ani takich zwierzy.

Nawet serca już nie te. Bez imion, więcej ordynarnych kwiatów z krochmalu, pozatem żydowskie sklepiki, tandeta zwyczajna, dwa — trzy koszyki palm wileńskich słynnych, a obok ogrody całe sztucznych kwiatów, bez gustu, a raczej na przedmiejsko - miasteczkowy gust czterdziestoletnich kucharek.

Kiermasz wileński jest dobrą rzeczą, propagandą, ściąganiem ludzi i tych trochę groszy do Wilna, których mu tak bardzo brak. Ale nie będąc przez to rynkiem, nie jest już również kiermaszem, raczej pokazem oficjalnej „ludowości", obowiązkowym punktem w turystycznym programie Polski.

Trochę przykrą, jak dla mnie, kokieterją babskiej spódnicy kryjącą miejskie dessous i narzucaniem obcemu człowiekowi, który patrzy na wileński szczątek wielkiego jarmarku, trochę sceptycznie, trochę ironicznie i pobłażliwie.

Nawet sama nazwa „Kaziuk", szyld oficjalny, urzędowy, regjonalny, o co do którego w zeszłym roku prowadzono boje polemiczne, czy istniał kiedykolwiek dawniej — jest wyrazem tej kokieterji, przymilnego błaznowania przed wielkomiejskim światem Polski, który raczy spojrzeć łaskawie na prowincjonalizm wileński.

Może się mylę. Ale mojem zdaniem zwekslowanie kiermaszu św. Kazimierza, z gospodarczych torów na oficjalno-ludowo-turystyczne, byt jego i przyszłość oddaje w zależność: czy długo jeszcze bawić będzie obcych ludzi, czy im się znudzi?

Z tegorocznego kiermaszu odnoszę pesymistyczne wrażenie.

J. M.

Przed 37-miu laty

Przed 37 laty kiermasz w dniu św. Kazimierza odbywał się na placu Katedralnym. Z tego czasu pochodzi reprodukowana wyżej fotografja. Był to jeden z ostatnich kiermaszy na tem miejscu. W rok później na placu urządzono skwer, pośrodku którego stanął pomnik Katarzyny, ewakuowany z Wilna po wybuchu wojny światowej.

Tłumy, które widzimy na reprodukcji, świadczą, że i wówczas kiermasz cieszył się wielkiem powodzeniem.

Program imprez
z okazji kiermaszu św. Kazimierza

4-III. GODZ. 11—20 — Plac Marszałka J. Piłsudskiego. Występy zespołów regjonalnych. Udział biorą:

1. Zespół inscenizacyjny Społecznego Uniwersytetu Wiejskiego w Wilnie.

2. 4-głosowy chór ludowy Związku Strzeleckiego ze wsi Kowalczuki, pow. wileński.

3. 4-głosowy chór ludowy Związku Młodej Wsi ze wsi Ossowo, pow. lidzki.

4. Kapele wiejskie:

a) wieś Szaterniki, gm. Mickuny, pow. wileński;.

b) wieś Saduniszki, gm. Mickuny. pow. wileński;

c) wieś Skrobówka, gm. Rudomino, pow. wileński.

GODZ. 12,30 — 14.00 — Pochód— „Przesilenie zimy z wiosną".

Pierwsza część pochodu przemaszeruje z pl. przed Ratuszem, ul. Wielką, Zamkową, na pl. Katedralny. Druga część z ul. Portowej przez ul. Mickiewicza również na plac Katedralny, gdzie nastąpi połączenie się — „Wyzwolenie wiosny" i wspólny przemarsz w kierunku pl. Marszałka J. Piłsudskiego.

GODZ. 14 — 16 — Pokaz przeróbki lnu. Towarzystwo lniarskie, ul. św. Jacka 2.

GODZ. 17 — „Wieczór- Kaziukowy".

***

W świetlicy PPW. o g. 17 (Dominikańska 13) odbędzie się staraniem Zw. Propagandy Turystycznej przy współudziale Zawodowego Związku Literatów — wieczór humoru regjonalnego. W części muzycznej wykonane zostaną piosenki zapomnianego humorysty i piosenkarza wileńskiego z przed 50-ciu laty Artura Bartelsa. — W drugiej części wieczoru o humorze wileńskim w ciągu ostatniego ćwierćwiecza opowie E. Minkiewiczówna.— Recytacje, djalogi i piosenki wykonają artyści teatrów miejskich z Wołłejką, Surową i Szabłowską na czele. Zapowiadanie, opracowane przez H. Szeligowską, przeprowadzi Leon Wołłejko, Aktorzy wystąpią w kostjumach regjonalnych.

GODZINY POPOŁUDNIOWE. — Przemarsz orkiestr wojskowych.

GODZINY WIECZOROWE. — Iluminacja zabytków.

Tegoroczny obchód przy zachowaniu jego charakteru regjonalnego — będzie starannie opracowany pod względem artystycznym. W barwnym pochodzie „Przesilenie zimy z wiosną" wezmą udział stylizowane kukły i wozy z sercami kaziukowemi — pracy Grupy Absolwentów Wydz. Sztuk Pięknych USB. Chorągiewki o motywach ludowych, któremi przystrojone będą sklepy i stragany, zaprojektowali również młodzi malarze.

Od godz. 11 do 20 bez przerwy odbywać się będą na placu Marszałka Piłsudskiego pokazy regjonalne, inscenizacje, popisy chórów i kapel.

Kiermasz się już rozpoczął

Już wczoraj — od rana wilnianie podążali na plac Łukiski.

Pogoda dopisała. Zamiast tradycyjnego błota, mięłoszonego zwykle przez tysiące nóg, tym razem teren, na skutek przymrozku, pokryty jest lodem, który stróże magistraccy posypują piaskiem.

Zalane promieniami słońca mienią się barwami różnokształtne baloniki, stosy złotych obwarzanków, kolorowe serca piernikowe.

Jeszcze jest dość luźno, lecz już wiele straganów na stanowisku. Brak jeszcze wozów z tkaninami wioskowemi. Wyroby z drzewa już się pojawiają. — Widzimy balje, beczki, stolnice, koła i t. p.

Wzdłuż ul. 3-go Maja długim szeregiem stoją stragany z obwarzankami: jest to produkt Wilna. Dalej, wgłębi placu, stoją sanie z obwarzankami smorgońskimi. Przepisowe tabliczki na saniach stwierdzają pochodzenie towaru. Na białem płótnie, rozesłanem na saniach, wznoszą się góry tego pieczywa. Smorgonianki w białych chałatach włożonych na kożuchy, zachęcają przechodniów do kupna...

Zdaje się, że pod względem sanitarnym nie można uczynić zarzutu.

Tęgi mężczyzna w szarym swetrze, stojąc na stole, reklamuje jakieś czekoladki. Po 10 groszy. Każdy z kupujących ma szanse wygrania oto tego stosu tabliczek czekoladowych, które dźwiga na swem ramieniu agent nieznanej firmy. Każda 10-groszowa czekoladka zawiera w swem opakowaniu numerek, który decyduje o szczęściu. Kupujących nie brak.

— Tu niema ani cygaństwa, ani oszukaństwa. Każdy, kto kupuje naszą czekoladkę... i t. d. — wydziera się niestrudzenie człowiek w szarym swetrze. Już ma głos zachrypnięty. Czy dopiszą mu struny głosowe do końca kiermaszu?

Dalej rozlegają się nieodzowne na każdym kiermaszu dźwięki katarynki.— Siedząca na drewnianem pudle instrumentu morska świnka decyduje o losie ciekawych: za pięć groszy wyciąga kartkę, na której wypisane są drogi przeznaczenia.

Karuzela narazie stoi bezczynnie. — Dziś dopiero zawirują na drewnianych konikach Antuki wileńskie ze swemi oblubienicami.

— Najnowszy wynalazek dla gospodarstwa domowego! Reperuje skarpetki, pończochy!... — nawołuje poraz setny może sprzedawca „reparolu", demonstrując jednocześnie jego zastosowanie praktyczne.

Obfitość kwiatów papierowych. Po długiej zimie w człowieku narosła taka silna tęsknota do lata, do słońca, do kwiatów, że ta nieudolna imitacja kwiecia znajduje nabywców. Gdzieś na komodzie w suterynie lub na etażerce w ubogiej mansardzie będą stanowiły ozdobę izdebki, aż stracą świeżość swych barw, muchy dokończą dzieła zniszczenia i — prawdziwe, świeże wiosenne kwiaty napełnią swą wonią zatęchłe po wietrze biednego pokoiku.

Robotnicy wykańczają pomost pod pawilonem poczty. Już przybijają ostatnie deski. Niezadługo we wszystkie strony popłyną pozdrowienia z Wilna z kiermaszowym stemplem na kopercie.

Już się usadawiają stragany z konkursowemi pamiątkami z Wilna. Będzie to debiut tych drobiazgów, gdyż poraz pierwszy ujrzy je ciżba jarmarczna. Życzymy im powodzenia.

Słońce świeci radośnie, zapowiadając doskonałą pogodę.

Iks.

W WIOSENNE ŚWIĘTO

ROZEŚMIAŁO SIĘ WILNO SŁOŃCEM I RADOŚCIĄ,
USTROIŁO SIĘ BARWĄ KULISTYCH BALONÓW
I WYSZŁO NA SPOTKANIE SWOICH MIŁYCH GOŚCI
Z SERCEM KAZIUKOWEM ŻÓŁTEM I CZERWONEM.
NAD WILEŃSKIM KAZIUKIEM JUŻ WIOSNA ROZKWITA,
JUŻ PACHNIE ROJEM PSZCZELIM W PIERNIKOWEM SERCU,
JUŻ SIĘ PRZEGLĄDA RĄBEK JASNEGO BŁĘKITU
W BŁOTNYCH KAŁUŻACH...
WIOSENNIE SIĘ DZIEWCZYNA DO PRZECHODNIA MIZDŻY,
GDY SPRZEDAJE ZŁOCISTY SZNUREK OBWARZANKÓW
I WIOSENNIE ULICZNIK GDZIEŚ ZZA WOZU GWIZDŻE
I WIOSENNE JEST WILNO W KAZIUKOWY RANEK.
CZERWIENIĄ NA PIERNIKU „KOCHAM" ZA KIMŚ TĘSKNI,
DZIEWCZYNA, KTÓRA PIEKŁA CHLIPIE POMALEŃKU,
BO TU NA RYNKU MIŁOŚĆ KOŃCZY SIĘ LUB ŚCIEŚNIA
A „MIŁOŚĆ JEST JAK WIOSENKA".

— — — — — — — — — — — — — —

GĄSIENNICE POCIĄGÓW OBCYCH NAM PRZYWIOZŁY,
PRZYBYLI PO GARŚĆ WILNA DO SWEJ TEKI WRAŻEŃ,
Z INNYCH RUBIEŻY POLSKI PRZYJECHALI W POSŁY,
BY POTEM O NAS CZĘSTO W DNI WIOSENNE MARZYĆ,
NIECH MARZĄ O NAS, NIECHAJ IM W ŹRENICE
WSIĄKNIE SŁOŃCE Z UŚMIECHEM WILEŃSKIEJ DZIEWCZYNY,
NIECH RĄBEK WILNA WEZMĄ W STOŁECZNE ULICE,
BO PRYMITYW „KAZIUKA" DZIAŁA JAK MORFINA.

A. Poklewska - Koziełł.

Najazd żubrów

Czarne żubry nawiedziły redakcję. Przycwałowały całą gromadą, czarne groźne, przystanęły bijąc gniewnie kopytami, z pochylonym nisko karkiem, z nastawionemi rogami, gotowe rozpruć każdego i roznieść go w drobny pył! — „Ale możebyś jednak opowiedziała nam od początku", jak mawia często pewien mój znajomy. Więc było tak: otrzymałam przez telefon propozycję z redakcji — czy nie zechcę obejrzeć zawczasu „kaziukowych" zabawek? — Oczywiście, że tak. — No, to nich się pani zgłosi na ul Tatarską do państwa Iwanowskich, którzy otrzymali niedawno jedną z pierwszych nagród za najpiękniejszą i najcharakterystyczniejszą pamiątkę z Wilna i tego roku poraz pierwszy wystawiają na „kaziuka" swoje drewniane wyroby.

Powędrowałam tam jeszcze tego samego wieczoru. Przyjęła mnie pani Iwanowska — wyszła do mnie w czarnym fartuchu, narzuconym na suknię, z umalowanemi na kolorowo palcami: „O, widzi pani, powiedziała z uśmiechem, ja też pomagam mężowi. Przed chwilą właśnie wróciłam z pracowni, mamy ostatnio tyle roboty, że ledwie możemy nadążyć" i — zaprosiła mnie do pokoju, a tam — na długim, szerokim stole — cała menażerja! Toczy się zwolna miś kudłaty, wyrywa znagła spłoszony zając, skrada się lisek, srebnodziobe gęsi kołyszą wyciągniętemi szyjami w skwapliwem poszukiwaniu objektu godnego wyszczypania, pieją czerwone i żółte koguty, chwieje się z boku na bok zielona kaczka — kwaczka, rozbiegły się na wszystkie strony różnokolorowe, nakrapiane kurki, cwałuje rżąc i potrząsając triumfalnie grzywą jakiś przedziwny, fantastyczny, w żółte serca malowany rumak, przystanęły minjaturowe, groźne żubry — biją gniewnie racicami, pochylają czarne grzebiety, nastawiają ostre rogi... i przychodzi mi nagle na myśl: żeby też tak sprowadzić całą ich gromadę do naszej poważnej redakcji — jeden na biurku, drugi na oknie, trzeci na jakimś wystającym grzymsie. Toby dopiero była zabawa!.

—„No i jak się pani podobają?" — „Wspaniałe!" Doprawdy, nie przypuszczałam, że zobaczę coś tak pięknego,myślałam,że będą,no owszem, miłe, ładne, zgrabne, ale zwierzaki, które mam przed sobą, to wszystko małe arcydzieła. Ot, chociażby mój lisek. Mój — bo mi się odrazu, z punktu strasznie spodobał. Taki szaro-brunatny, utrzymany cały w tym samym tonie, jedyną jego ozdobą jest delikatny, nieregularny deseń rozpiłowanych słojów drzewnych ciemny czubek noska i 2-ie bystrych, czarnych śle Pi.Przyczaił się na zgiętych łapkach brzuszkiem dotyka niemal ziemi, wysunął pyszczek, nastawił pod wiatr uszy i przyczajony czeka. Wystarczy jeden dźwięk, żeby natychmiast zrejterował, mignie tylko krótkim błyskiem puszysta kita między drzewami, wystarczy jeden dźwięk, żeby skoczył nagle na pierzastą, rozpaczliwie rozgdakaną zdobycz

Właśnie w tem największa ich zaleta: są pełne ruchu, życia, a jednocześnie takie proste. Nie wypracowane szczegółowo i nie wymęczone, zarysowane kilku pociągnięciami sprawnej ręki, wycięte płasko, sylwetkowo, małe, artystyczne drobiazgi:

Tu kokoszki — krzywe troszki,
tu kogutki — bałamutki,
tu kaczuszki — kuse nóżki,
tu indorki — łby w kolorki.

— „Niech pani do nas zajrzy na „kaziuka", zaprasza mnie uprzejmie p. Iwanowska, nasz kiosk ustawimy naprzeciwko sądu, tuż przy ulicy. Nie wiem tylko, dodaje z nagłą troską, czy nam się dobrze powiedzie, bo prawie nikt o nas dotąd nie słyszał".

— O, powiedzie się z całą pewnością, niema obawy, ręczę że już pierwszego dnia zabawki zostaną rozchwytane.

— „Prasa mogłaby nam tak wiele pomóc, słyszę na pożegnanie, wszystko przecież zależy od dobrej, umiejętnej reklamy". Więc reklamuję, jak potrafię, z całego, „kaziukowego" serca, boć zasłużyły na to z pewnością rozhasane i rozbrykane, śmieszne, wesołe zwierzaki!

— I kokoszki — krzywe troszki,
i kogutki — bałamutki,
i kaczuszki — kuse nóżki,
i indorki — łby w kolorki.

Eddy.

W POZNANIU „SŁOWO"

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

przy Esplanadzie
„ Kinoteatrze „Słońce"
„ Bibljotece Raczyńskich
„ Muzeum Wielkopolskiem
„ Hotelu Bazar
vis a vis pałacu Działyńskich (St. Rynek)
przy ul. Pierackiego
„ Banku Cukrownictwa
na rogu Długiej i Półwiejskiej.
„ „ Kramarskiej i Rynkowej.
„ „ Marsz. Focha i Al. Marsz Piłsudskiego.
„ „ Przecznej i Al. Marsz. Piłsudskiego.

Ferje na wyższych uczelniach

nie będą skrócone

Senaty wyższych uczelni w Warszawie po porozumieniu się z Ministerstwem Oświaty wyznaczyły już terminy tegorocznych feryj wiosennych na wyższych uczelniach.

Mimo dłuższej przerwy w wykładach i zajęciach na uczelniach warszawskich, spowodowanej głośnemi zajściami w okresie blokady na Uniwersytecie, tegoroczne ferje wielkanocne nie będą skrócone.

Na Uniwersytecie przerwa w zajęciach potrwa cały miesiąc, od 20 marca do 20 kwietnia. Na Politechnice, gdzie ferje są zazwyczaj krótsze, trwać będą od 20 marca do 4 kwietnia.

Niezwykła przygoda

min. Arciszewskiego

Prasa rumuńska donosi o niemiłej przygodzie, jaka spotkała posła R. P. w Bukareszcie min. Arciszewskiego. Podczas przedstawienia w najlepszym kinoteatrze bukareszteńskim skradziono posłowi Arciszewskiemu z kieszeni portfel, zawierający 10 tys. lei.

Policja bardzo energicznie zajęła się wytropieniem sprawcy i wkrótce ujęła złodzieja. Znaleziono przy nim portfel wraz z całą zawartością.

Jeszcze o epidemji grypy

Epidemja grypy, która ostatnio nawiedziła nasz kraj, już wygasła. Jej nasilenie było w tym roku wyjątkowo silne i tak groźne, że dziś należałoby zastanowić się, jakie są sposoby, środki, któreby zabezpieczyły nas od tej choroby.

Trzeba przyznać, że zostało bezsprzecznie dowiedzione, iż grypa robiła największe spustoszenie tam, gdzie nie dbano o czystość mieszkania, natomiast ci, którzy systematycznie zaciągali podłogi zaprawą „Dobrolin", a więc dbali o jej czystość, byli bardziej odporni. Pamiętajmy więc, że czystość mieszkania, którą można osiągnąć li tylko dzięki idealnej zaprawie do podłóg „Dobrolin", to pierwszy krok w walce z grypą.

A. M.

Ustawa o zniesieniu sądów przysięgłych

przeszła większością 2 głosów

na komisji prawniczej Sejmu

WARSZAWA PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowa komisja prawnicza rozpatrywała rządowy projekt ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych. Referent POS. SZCZEPAŃSKI oświadczył, się za zniesieniem sądów przysięgłych, powołując się z jednej strony na opinje uczonych zagranicznych i polskich przeciw tej instytucji. Referent ponadto uważa, iż obecna rzeczywistość polska wymaga, by sądownictwo sprawowane było wyłącznie przez sędziów państwowych. Instytucja sądów przysięgłych jest Polsce obcą. Wprowadzona ona została już za czasów zaborczych w Małopolsce, gdzie dotąd istnieje.

W dyskusji posłowie z województw południowych przemawiali przeciw rządowemu projektowi, domagając się utrzymania czynnika ludowego w wymiarze sprawiedliwości. Mówcy powoływali się na doświadczenia dziesiątków lat w Małopolsce, a jeśli są pewne niedociągnięcia to nie należy kasować instytucji, lecz ją ulepszyć przez usunięcie ewentualnych wad i lepszy dobór sędziów przysięgłych.

Przedstawiciele innych województw wypowiadali przeważnie poglądy odmienne, powołując się m. in., na to, że wprowadzone w początkach odzyskania niepodległości sądy ławnicze w województwach zachodnich i centralnych, nie zdały egzaminu życiowego. Praktyka tych sądów wykazała, że i ta forma udziału czynnika ludowego w sądownictwie karnem nie jest dostosowana do warunków polskiej rzeczywistości.

W toku debaty zabierał głos MINISTER SPRAWIEDLIWOSCI GRABOWSKI, który w obszernem przemówieniu uzasadniał stanowisko rządu w tej sprawie. Wniosek o odrzucenie ustawy w całości upad. Poczem komisja przyjęła ustawę większością 11 przeciwko 9-ciu.

14 ofiar pożaru

w wytwórni prochu w Pionkach

WARSZAWA PAT. Z pośród przebywających w szpitalu w Radomiu ciężko poparzonych ofiar pożaru w Pionkach zmarło 14 osób.

Projekt zmiany konstytucji litewskiej

TYLŻA. PAT. Z Kowna donoszą:

W kołach politycznych zaczęto znowu głośno mówić o konieczności przeprowadzenia zmiany obowiązującej obecnie konstytucji.

Ostatnio za rewizją konstytucji wypowiedział się również przewodniczący sejmu kowieńskiego inż. Szakenis.

Nowa konstytucja ma usankcjonować istniejący obecnie stan rzeczy, dając prawne podstawy do utrzymania nadal szerokiej władzy prezydenta.

Życie polityczne

INSPEKCJA W BEREZIE KARTUSKIEJ.

P. Jerzy de Tramecourt, p. o. wojewody poleskiego, w towarzystwie naczelnika Rolewicza przeprowadził lustrację szeregu miasteczek województwa.

M. in. p. wojewoda przeprowadził inspekcję obozu odosobnienia w Berezie.

—:—:—

WYKLUCZENIE ZE STRONNICTWA LUDOWEGO SPOWODU AKCESU DO GRUPY WALERONA.

Grupa Andrzeja Walerona, która uzyskała popularną nazwę „kadzichłopów", rozwija ożywioną działalność na wsi, usiłując pozyskać sobie członków Stronnictwa Ludowego. Z tego powodu doszło wśród ludowców do licznych wykluczeń.

Na terenie powiatów: kieleckiego i włoszczowskiego, wykluczono ze Stronnictwa Ludowego 6 działaczów gminnych za współdziałanie z Waleronem.

—:—:—

ZMIANY W „GAZECIE POLSKIEJ".

W kuluarach sejmowych twierdzą, że poseł Kopeć, jeden z wybitnych „naprawiaczy", przestał być korespondentem „Gazety Polskiej" z terenu śląskiego.

I w samej redakcji „Gazety Polskiej" mają zajść duże zmiany personalne, jak również i w agencji „Iskra". Pierwszymi kandydatami na stanowiska redakcyjne mają być wybitniejsi działacze „Legjonu Młodych".

SPRAWA POS. BUDZYŃSKIEGO.

Dziś spodziewane jest ogłoszenie wyroku sądu marszałkowskiego w sprawie pos. Budzyńskiego. Ma on sprawę, dotyczącą prac w urzędzie emigracyjnym. Wyrok już zapadł, — lecz dotychczas nie został ogłoszony.

Natomiast sąd marszałkowski nie rozpatrzył jeszcze sprawy pos. Pacholczyka, który miał nieprzyjemną przygodę z pasażerką w pociągu pośpiesznym.

PIĘCIORACZKI KANADYJSKIE otrzymują wszystko w najlepszym gatunku!

Reprodukcje wzbronione. Wszelkie prawa na wszystkie kraje zastrzeżone.

Dlatego do ich kąpieli używa się PALMOLIVE mydło na olejku oliwkowym.

Przeczytajcie oświadczenie Dr. Dafoe, oddanego lekarza pięcioraczków, o tym, jak ważna jest sprawa mydła dla skóry dziecka.

Cóż dostatecznie łagodnego mogli znaleźć specjaliści, dla mycia ciałek tych słynnych pięcioraczków? Przede wszystkim — podczas pierwszych krytycznych miesięcy — jedynie czysty olejek oliwkowy. A potem? Poprostu Palmolive — mydło wyrabiane na olejku oliwkowym, właśnie to samo mydło Palmolive, które i Pani może wszędzie tanio nabyć.

Dla najdelikatniejszej cery.

„Jaki słuszny wybór"!—powie każda kobieta. Albowiem wiedzą one, jak łagodnie, a jednak dokładnie myje mydło Palmolive. Wiedzą one również, że oleje oliwkowe i palmowe użyte są do wyrobu mydła Palmolive. Żadnych tłuszczów zwierzęcych, żadnych sztucznych barwników. Te słynne olejki piękności—nic poza tym—nadają mydłu Palmolive ten znany powszechnie zielony kolor.

Dbaj o swą młodzieńczą cerę — jak również o cerę swych dzieci—używając mydła Palmolive, tak jak to robią pięcioraczki kanadyjskie.

Wystrzegajcie się naśladownictw!

Po przyjściu na świat i przez pewien czas potem pięcioraczki kanadyjskie Dionne kąpane były w olejku oliwkowym.

Z chwilą gdy można je było kąpać w wodzie z mydłem, wybraliśmy wyłącznie mydło Palmolive do codziennej kąpieli tych sławnych w całym świecie dzieci.

Dr. Allan Roy Dafoe

ZDUMIEWAJĄCA HISTORIA PIĘCIORACZKÓW KANADYJSKICH.

1 Była jedna szansa na 50 milionów że wszystkie urodzą się żywe.
2 Przyszły na świat dwa miesiące przed czasem.
3 Gdy cała piątka żyła dłużej, niż godzinę, ustanowiony został rekord w historii świata.
4 Wystarczy powiedzieć, że przy urodzeniu ważyły razem 6 klg.
5 Jednak, gdy nie miały jeszcze 18 miesięcy, każde ważyło około 9 klg.

Wyrabiane na olejku oliwkowym dla zachowania pięknej cery

Teatr Muzyczny „LUTNIA". DZIŚ — o g. 4 pp. Występy Janiny KULCZYCKIEJ.

Przygoda w Grand Hotelu o g. 8.15 Rose Marie

ZAWIESZENIE „DZIEN. POPULARNEGO"

za sympatje prokomunistyczne

WARSZAWA PAT. Wobec stałych wystąpień, „Dziennika Popularnego" przeciw panującemu w Polsce ustrojowi społeczno - politycznemu, systematycznego rozszerzania tendencyj antypaństwowych, ujawniania w artykułach wyraźnych sympatyj prokomunistycznych oraz głoszenia haseł i myśli, będących realizacją linji politycznej 7-go kongresu Kominternu, sąd okręgowy na wniosek komisarza rządu na m. st. Warszawę decyzją z dnia 2 marca rb. ZAWIESIŁ WYDAWNICTWO „DZIENNIKA POPULARNEGO".

Na skutek tej decyzji prokurator s. o. w Warszawie zarządził w nocy na 3 marca przeprowadzenie kilkudziesięciu rewizyj w redakcji i administracji „Dziennka Popularnego" oraz w mieszkaniach wydawców i współpracowników — przyczem zatrzymano kilkanaście osób. Ujawniono bardzo obfity materjał obciążający w postaci rękopisów, odezw komitetu centralnego MOPR'u, czasopism Kominternu („Rundschau"), korespondencji itp.

Wśród zatrzymanych znajdują się m. in. Szenwald Lucjan, autor wierszy zamieszczanych w nielegalnych pismach komunistycznych, Pietrzykowski Władysław, redaktor odpowiedzialny, „Dziennika Popularnego" oraz Wojciechowski Piotr i Muszkatenblitt Maurycy, główni udziałowcy spółki wydawniczej, drukującej „Dziennik Popularny".

Wróżba się sprawdziła

CZERNIOWCE. PAT. Do znanej w Kiszyniowie wróżki Marji Mangala zgłosił się elegancki młody człowiek z prośbą o postawienie mu kabały.—

Uradowana wróżka zademonstrowała przed gościem wszystkie tajemnice swego kunsztu, wróżąc mu m. in. rychłe otrzymanie większej kwoty pieniędzy.

Przepowiednia ta sprawdziła się o tyle, że kiedy wytworny młodzieniec wyszedł, zapłaciwszy bez protestu słone honorarjum, wróżka zauważyła z przerażeniem brak wszystkich swoich oszczędności przedstawiających dość znaczną kwotę.

Wyniki sowieckiego wychowania

MOSKWA PAT. W Moskwie toczy się proces 15-letniego chłopca, który zamordował swą matkę. „Komsomolskaja Prawda" domaga się stawienia przed sądem ojca młodocianego mordercy i pisze, że odpowiedzialność za złe wychowanie syna winien ponosić ojciec. W związku z tem przypomnieć należy, że jeszcze nie tak dawno prasa sowiecka zachęcała dzieci do szpiegowania i denuncjowania rodziców, co bynajmniej nie przyczyniło się do wzmocnienia ich autorytetu wobec dzieci.

Przedwczesna STAROŚĆ

objawia się cierpieniami złej przemiany materji: zwapnieniem tętnic, reumatyzmem, artretyzmem, niedomaganiami wątroby, zanieczyszczeniem krwi, kamicą i t. p. Stosujcie w tych wypadkach skutecznie działające

ZIOŁA DRA BREYERA Nr. 2

Żądajcie wszędzie. POLHERBA, Kraków-Podgórze.

W PRZEDDZIEŃ KIERMASZU...

Mimo, że już uprzednio, celem zabezpieczenia publiczności kiermaszowej przed zakusami złodziejskimi, policja przyaresztowała część notorycznych złodziejaszków, wobec stwierdzonych prób okradania kiermaszowiczów, przeprowadzono wczoraj dokładną lustrację kiermaszu i w rezultacie obserwacyj aresztowano jeszcze kilkunastu, uwijających się tam kieszonkowców i złodziei...

Zauważono jednocześnie napływ na teren kiermaszowy większej ilości oszustów i wydrwigroszy najróżniejszego autoramentu, zwłaszcza zaś reprezentantów rozmaitych gier hazardowych: „trzy karty", „para - liszka", „trzy blaszki" i t. p., którzy wyruszyli gremjalnie na łowy, w rachubie na obfity żer wśród przybyłych masowo prostaczków wioskowych. Zaopiekowano się i tem bractwem, uniemożliwiając „robotę..."

***

Wobec ogromnego natłoku publiczności, już w przeddzień oficjalnego otwarcia kiermaszu, sporo dzieci w ścisku pogubiło swych rodziców.

Zabłąkaną dzieciarnią zaopiekowała się policja, odprowadzając wystraszonych i zapłakanych berbeciów do komisarjatu, który dzięki temu upodobnił się chwilowo do sierocińca, czy żłobku dziecięcego.

Zgłaszali się tam przez dzień cały stroskani rodzice, odbierając swe pogubione pociechy...

***

Między innemi na tle kiermaszowem rozegrała się awantura familijna w pewnem małżeństwie, zamieszkałem przy ul. Sofjannej, w domostwie, oznaczonem feralną 13-tką!...

Mianowicie żona, pragnąc udać się na kiermasz, poprosiła męża o pieniądze na zakupy kiermaszowe...

Pijany małżonek, nie tylko że nie zadośćuczynił prośbie żony, lecz jeszcze poirytowany jej naleganiami, uderzył ją!...

Wówczas rozwścieczona odmową i brutalnością męża połowica, schwyciła nóż kuchenny i wbiła go swemu panu i władcy tak solidnie w nogę, że musiało go ratować wezwane co prędzej Pogotowie!... (j. c.).

— WSZYSTKO ZE LNU —

BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO

Spółdzielnia z ogr. odp. Skład i Biuro: Zarzecze 2, tel. 16-63.

SKLEP: Zamkowa 8 tel. 16-29.

Ceny znacznie niższe od bawełnianych. OGROMNY WYBÓR BARWNYCH TKANIN LUDOWYCH oraz Haftów, Koronek i Ceramiki ze wszystkich dzielnic Polski. Zabawki dziecinne. Rybackie sieci lniane bardzo mocne, trwałe i praktyczne w Bazarze Przemysłu Ludowego. Tanio się sprzedaje. Nici do wyrobu i reparacji sieci. Cennik na żądanie. —

Budżet Wileńskiej Izby Rolniczej

WILNO. W dniu 3 b. m. odbyło się budżetowe posiedzenie Rady Wileńskiej Izby Rolniczej, na którem uchwalono budżet zwyczajny na rok 1937/8, zamykający się w dochodach sumą zł. 569.860, a w wydatkach zwyczajnych zł. 562.850 oraz nadzwyczajnych — zł. 9.600. Razem wydatki zamykają się sumą zł. 572.450. Następnie uchwalono plan pracy oraz budżet nadzwyczajny. Poza tem odbyły się dodatkowe wybory. Rada Izby przeprowadziła uzupełniające wybory członków zarządu Izby. Na miejsce gen. Żeligowskiego i Trzeciaka, którzy się zrzekli swych mandatów, zostali wybrani prof. Jagmin i dyr. Strokowski.

Posiedzenie plenarne

Izb Ustawodawczych

WARSZAWA, PAT. Porządek obrad jutrzejszego posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na godz. 10-tą rano, obejmuje 22 punkty. Poza pierwszemi czytaniami rządowemi projektów ustaw, wśród których znajduje się również „Prawo o ustroju adwokatury", wymienić należy z ważniejszych sprawozdania komisji pracy o rządowym projekcie ustawy o układach zbiorowych pracy i rządowym projekcie ustawy o skracaniu czasu pracy w górnictwie węglowem oraz zmiany wprowadzone przez Senat do uchwalonego przez Sejm projektu ustawy, zmieniającej dekret Prezydenta R. P. o państwowem gospodarstwie leśnem. Poza tem porządek obrad przewiduje jeszcze wiele projektów ustaw, tak rządowych, jak i poselskich, przepracowanych ostatnio przez komisje sejmowe. Obrady przeciągną się prawdopodobnie do wieczora.

WARSZAWA, PAT. Piątkowe posiedzenie plenarne Senatu poświęcone będzie debacie ogólnej nad preliminarzem budżetu na rok 1937/38. W sobotę i dni następnych aż do piątku przyszłego włącznie toczyć się będzie rozprawa szczegółowa nad poszczególnemi częściami budżetów. W piątek, dnia 12 marca, po rozprawie szczegółowej, rozpatrzona będzie ustawa skarbowa, po czem odbędzie się głosowanie nad projektem budżetu, nad ustawą skarbową i rezolucjami.

Debata o lasach prywatnych

na komisji rolnej Sejmu

WARSZAWA, PAT. Sejmowa komisja rolna pod przewodnictwem wicemarszałka Kielaka w obecności ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowskiego obradowała na dzisiejszem posiedzeniu nad rządowym projektem ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 24 czerwca 1927 r. o ochronie lasów, nie stanowiących własności państwa oraz nad projektem ustawy, złożonym przez pos. Freymana o ochronie i zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności państwa.

Oba te projekty referował pos. Freyman, wygłaszając dłuższy referat i ujmując zagadnienia ochrony lasów specjalnie z punktu widzenia obronności państwa.

W wyniku debaty komisja uchwaliła powołać specjalną podkomisję dla szczegółowego rozpatrzenia wspomnianych wyżej projektów. W skład tej podkomisji weszli następujący posłowie: Łubieński — jako przewodniczący oraz jako członkowie — Freyman, Szalewicz, Dąbrowski i Suchorzewski.

Prace podkomisji potrwają kilka dni. Należy podkreślić, że uzasadnienie do rządowego projektu podkreśla, iż obecna druga skolei nowelizacja rozporządzenia Prezydenta wynikła zarówno z konieczności lepszego dostosowania gospodarki leśnej w lasach prywatnych do potrzeb bezpieczeństwa kraju, jak i ze względu na interesy ogólno - gospodarcze i gospodarczo - leśne, które wymagają, by władze ochrony lasów, nadzorujące prywatną gospodarkę leśną, miały możność skutecznego wkroczenia wszędzie tam, gdzie interesy te są zagrożone przez niewłaściwą działalność jednostek. Ponadto praktyka ujawniła pewne luki w dotychczasowych przepisach, które zostały odpowiednio zmienione. Wreszcie nowelizacja ta umożliwia uwzględnienie słusznych postulatów właścicieli lasów i samorządu gospodarczego.

NIE ZAPOMINAJCIE, ŻE

OTWARCIE „DWORKU KRESOWEGO"

NASTĄPI JUŻ WKRÓTCE!

W ROCZNICĘ ZGONU Ś. P. BISKUPA BANDURSKIEGO

WILNO. — Dnia 5 marca r.b. o godzinie 18 min. 15 odbędzie się w sali Ogniska KPW uroczysta wieczornica dla uczczenia 5-ej rocznicy zgonu ś.p. dr. Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego. Udział w wieczornicy wezmą: dr. prof. W. Kwiatkowski — przemówienie, Tamara Bejier - Kuczowa — śpiew, prof. Gałkowski — fortepian oraz p.p. Cezarski, Downarowicz, Owczarkówna i Przełęcz — deklamacje. Ponadto w wieczornicy weźmie udział chór i orkiestra KPW. Wstęp wolny dla kolejarzy i ich rodzin.

—o—

WOŁANIE O RATUNEK dla głodującej Ziemi Wileńskiej

Pókiś zdrów i majętny, pomagaj nędznemu: nie czekaj, ażebyś sam na sobie doznał, co to jest cierpieć.

Robiąc, orząc, a płacząc i cierpiąc, siej dobre uczynki, a będziesz miał dobre i wesołe żniwo.

O. Piotr Skarga.

Napewno czytasz gazety i słuchasz komunikatów radjowych, Czytelniku drogi, i dowiedziałeś się już zapewne o rozpaczliwem położeniu, w jakiem znaleźli się bracia nasi z północno-wschodnich powiatów Rzeczypospolitej — w Wilnie i Ziemi Wileńskiej.

W Wilnie walczy z ostatnią nędzą kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych, bezdomnych, opuszczonych, chorych i sierot. W powiatach: brasławskim, dziśnieńskim, postawskim i innych ludność wiejska nie ma zupełnie chleba.

Głoduje przeszło sto tysięcy włościan, niewiast i dziatwy!

Ludność puchnie z głodu — pokarmem jej jest sieczka, z gniającemi ziemniakami, buraki i różne zielska. Z ludnością głoduje ich bydło, trzoda i ptactwo, pozbawione zupełnie paszy.

Grozi im śmierć głodowa!

Przednówek jeszcze bardzo daleki i strasznie rozpaczliwy, bo włościanom brak ziarna, ziemniaków i innych potrzebnych nasion pod wiosenne zasiewy. Nikt nie ma grosza na ich kupno, gdyż brak go nawet na sól...

Spróbuj, Czytelniku, przy pomocy swej wyobraźni wczuć się w położenie tych braci twoich i sióstr — nędzarzy... Wyobraź sobie, że to straszne nieszczęście ciebie dotknęło, twoją żonę i dziatki, twój dobytek — że to ty z twoją rodziną i twoją trzódką głodujesz, niewidząc znikąd ratunku i zmiłowania...

Z pewnością sumienie chrześcijańskie powie ci jak masz w tym wypadku postąpić, wiele dać, z jaką pośpieszyć pomocą na ratunek. Dobrobyt twój dzisiejszy leży w ręku Boga, który ci mówi: „Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych — mnieście uczynili..."

Bacz więc, byś się nie sprzeniewierzył temu nakazowi!

Złóż twój datek w gotówce, naturze czy odzieży na jaki cię stać! Zajmij się zebraniem wśród sąsiadów i znajomych zboża, ziemniaków i innych nasion pod wiosenne zasiewy tych nieszczęśliwych gospodarstw kresowych!

Dajesz dziś wprawdzie bardzo wiele na różne inne cele — w tym wypadku jednak nie masz usprawiedliwienia!

Ofiarę musi dziś ponieść każdy! Taki jest nakaz chwili! Nie można przecie zwlekać, gdyż głodny nie może czekać!

Nagrodą za twe szlachetne, litościwe serce niech ci będą słowa Zbawiciela: „Pójdźcie błogosławieni... otrzymacie zapłatę... albowiem byłem głodny... a daliście mi jeść...

Wilno, w uroczystość Św. Kazimierza Królewicza, 1937 r.

PREZYDJUM INSTYTUTU CARITAS Archidiecezji Wileńskiej.

Ofiary na ratunek głodujących Wilna i Ziemi Wileńskiej — w gotówce, żywności, odzieży, bieliźnie, opale i t. p. — uprasza się kierować pod adresem: **Instytut Caritas Archidiecezji Wileńskiej, Wilno, ul. Zamkowa 8. PKO. L. 53-005.**

Tamże uprasza się zgłaszać pomoc w nasionach i ziemniakach, skąd kieruje się posyłki do miejsc przeznaczenia.

„Dlatego coby ruch był!.."

(ROZMÓWKA DWÓCH PRZYJACIÓŁ).

— Nu, brat, Antoni, ot, znaczy sia i Kazimierza przyczakali my z tobo!

— Jak do Kazimierza przebiedowali to już dalej jakość żyć bendziem, dlatego do wiosny idzi! ..

— A powiedź ty, Antoni, dlaczego w tym roku taki kiermasz paradny podstroili?- Onegdyś chodził ja popatrzyć na Łukiszki wieczorno poro, tak tam żerdki do ziemi ponatorkali lampków laktrycznych na sznurkach nawiesili wkrong całych Łukiszek, wszystko równo jak w kinie jakiej!

Na słupach w mieści obwiestki spiejalne naklejone: co i jak; po ulicach wojskowe z muzyko chodzo, kościoły fonarami oświetlone, i czytał mnie na słupie Wincenty, co muzykantów z wioski najeli, żeb grali zadarmo na rynku dla wszystkiego narodu! Tak ot powiedź, co za taka okazja?!

— Ty, Banedycht, nie gniewaj sia, ale cienżki rozum masz i bez nijakiego zrozumieńnia!

Iżeli, przykładem mówione, gości, ty jakich do siebie zaprosił tak co ty robisz w ta pora, siedzisz i w sufit plujesz? A?

Wiadomo co nie! Ubrańnia lepsza nałożysz, chata podmiecisz, żonce hroszy dasz coby kiłbasów kupiła i sam zadeklarujesz półbutelak, żeb, znaczy sia, wszystko było jak należy, honorowie i żeb nia zrobić sobie stydu przed ludźmi!.

Nu, tak samo i z kiermaszem! Narodu ćma do Wilni na Kaziuka przyjeżdża! Nia tylko spod Wilni, ali z całej Polszczy osobistymi pociongami do nas wandrujo, na nasz kiermasz popatrzyć!

I nia tylko popatrzyć, ali i dochod z ich mami! Dlatego jeść potrzebujo, i wypić też chtóry jeden takżesamo zachce, nu i kwatera jakaś wynajonć muszo, a na kirmaszu towar kupujo chtóry jakiemu podchodzoncy i takżesamo różna drobiaź, coby na pamiontka zawieźć z sobo do chaty!..

Tak ot, pomyśli, durna twoja głowa, iżeli my im nie przygotowim żadnych facecjów, żeb ludzi mieli przyjemność za swoje hroszy, tak oni wiency do nas nie przyjado i drugim jeszcze zakażo i boryszu z ich nie bendzi dla naszego człowieka! Wot za to i starami sie, cob, znaczy sia, uważyć gości i stydu sobi nia narobić!

— Teraz i ja rozumia! Fachtycznie trzeba postarać sia dla gości, cob na śmiech nas nie podjęli! Ali wot przypomniał ja jeszcze co jakiści pochód bendzi, a to co za sztuka?

— Nu, jak tobie powiedzieć?! Tyjatr taki, w rodzi jakby przedstawieńnia wuliczna dla narodu!

— A co bendo zgrywać?

— Nu, ot, z jednego boku panięki same, zebrawszy sie, osobno, pójdo, a im na spotkańnia chłopcy... Figury z kartonu nieść bendo na pałkach, w rodzaju jak lalki, tylko ahromadne; — takżasamo sercy papierowe i insze cacki, żeb przedstawić dla publiki, co zima kancza sie, wiosna idzi, kochańnia iznów w ludziach budzi sia...

— Aha! Wo jak! Trzeba bendzi pójść, pocikawić sia! A ty, Antoni, pójdzisz?

— Nu, musowo, jakżaż inaczej! Żonka baleja nowa chce kupić, a dzia ciuki cukierków i cacak u backi proszo! Niema jak, trzeba kupić!

— Nu tak bywaj, Antoni, dowidzeńnia! Pobaczym sia na kirmaszu!

— Bywaj! I pokłońsia ode mni kumie Józefowej!..

„Wincuk".

Neurastenikom, których przypadłości polegają na zaburzeniach organów podbrzusza, pomaga częstokroć doskonale naturalna woda gorzka **Franciszka - Józefa** zażywana kilka razy dziennie po kilka łyżek stołowych. Zalecana przez lekarzy.

Zuchwała kradzież na ul. Zawalnej

WILNO. — Wczoraj wieczorem na ulicy Zawalnej dwu osobników dokonało napaści na wracającą do domu Anielę Rogożową (Pióromont 31)

Została ona obalona na ziemię i wówczas jeden z napastników wyrwał jej z kieszeni zawiniątko z 480 zł. i zbiegł.

—::—::—

W czasie pracy

WILNO. W betoniarni miejskiej dostał się pod wagonetkę Jan Urban, lat 31.

Poszwankowanego odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Głuchoniemy złodziej

WILNO. — W sklepie spożywczym przy ul. Obozowej 2 zatrzymano głuchoniemego, który korzystając z chwilowej nieuwagi sprzedawcy skradł z szuflady 25 złotych.

Teatr na Pohulance

Dziś o g. 8.15 wiecz.

Tajemnica lekarska

Ceny propagandowe.

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK	
Dziś 4 Kazimierza Jutro Adrjana	Wschód słońca g. 6.00 Zachód słońca g. 5.01

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 3 marca 1937 r.

Ciśnienie średnie: 771.
Temperatura średnia: —5.
Temperatura najwyższa: —1.
Temperatura najniższa: —10.
Opad: —
Wiatr: wschodni.
Tendencja: wzrost ciśnienia.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora, dnia 4 marca 1937 roku:

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu niewielkiem.

Na wschodzie nocą umiarkowany mróz, poza tem lekki — przechodzący w ciągu dnia w odwilż w zachodniej połowie kraju.

Jeszcze porywiste wiatry z kierunków wschodnich.

DYŻURY APTEK.

— **Dziś w nocy dyżurują apteki:** Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgiela (Niemiecka 15), Wysockiego (Wielka 3).

Hotel Europejski

Pierwszorzędny

Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO".

Grunn Aleksander z Grajewa, kpt. Uścinowicz Mieczysław z Warszawy, Kaim Miron z Katowic, Jaczniakowski Karol z Wilejki, mjr. Staniewicz Józef z Oszmiany, mjr. Kozłowski Michał z Lidy, Matuszyński Anatol z Warszawy, Racki Mojżesz z Białegostoku, Ganczwing Waldemar z Niemiec, hr. Hutten-Czapska z Oszmiany, Klemmek Anna z Warszawy, Rudzki Rafael z Warszawy.

Komfortowo urządzony

Hotel St. Georges

w Wilnie

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES'A".

Babicka Ludwika z Warszawy, Górski Witold, ziemianin z Baranowicz, Brochocki Andrzej z Baranowicz, Niżyńska Janina z Grodna, Hugo Peter, przemysłowiec z Białegostoku, Szpindler Ignacy z Warszawy, Wołkow Eugenjusz z Warszawy, inż. Jastrzębski Włodzimierz z Warszawy, inż. Grąbczewski Edmund z Warszawy, Pupko Szymon, przemysłowiec z Lidy, Ananicz Czesław, agronom z Dzisny, poseł hr Hutten - Czapski Emeryk z Warszawy, Szternfeld Nusyn z Będzina, Dunin - Markiewicz Marja z Warszawy, Kotowicz Stanisława z Warszawy, Sepertowicz Janina z Warszawy, Ruciński Józef z Warszawy, Jabłonowski Stanisław z Warszawy, Kuligowa Janina z Krakowa, Radzyminsk Stanisław z Warszawy, Rutkiewicz Wincenty z Warszawy, Nasalski Tadeusz z Warszawy, Bruszewski Tadeusz z Warszawy, inż. Waloński Władysław z Warszawy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Narciarze gimn. A. Mickiewicza prowadzą w pierwszym dniu mistrzostw szkolnych

W narciarskich mistrzostwach szkolnych organizowanych w N. Wilejce w ogólnej punktacji prowadzi gimnazjum Mickiewicza, — pkt. 35, przed gimn. Zygmunta - Augusta — pkt. 23, św. Kazimierza — pkt. 10 — Szkołą Handlową — kpt. 10, państw. szkołą techniczną — pkt. 9.

Wyniki poszczególne są następujące:

Biegi zespołowe — I. Mickiewicza (Szczerbuła, Kubicki, Nielubszyc, Gabszewicz) — 1.03.37
II. — Zygmunta Augusta — 1.05.44,
III. — Św. Kazimierza —
IV Mickiewicza
V Mickiewicza
VI św. Kazimierza.

Biegi indywidualne — I Stramka (Handl.) 52.17
II Rakowski (P.S.T.) 55.05,
III Klimowicz (Mick.) 56.30,
IV Rymsza (św. Kaz.) 57.22,
V Popławski (Z.A.) 57.52..

Jutro odbędą się biegi indywidualne dla junjorów na 6 km. oraz pierwszy krok narciarski na 6 km. dla uczniów ur. w roku 1922/23.

Organizacja zawodów b. sprawna.

Ś. P.

Leonia - Julia z Łodwigowskich

Adamowa Piłsudska

odznaczona medalem Niepodległości, opatrzona św. św. Sakramentami, zmarła dnia 3 marca po długich i ciężkich cierpieniach w wieku lat 68.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 37, m. 1 do kościoła św. Teresy nastąpi dn. 4 marca b. r. o godz. 18-ej.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się o godz. 9 nazajutrz, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i żalu

CÓRKA, ZIĘĆ, SIOSTRY I RODZINA.

W piątą rocznicę śmierci

Ś. P.

X. BISKUPA

WŁADYSŁAWA BANDURSKIEGO

natchnionego kaznodziei, wielkiego patrjoty i niestrudzonego bojownika o wolność narodu;

staraniem Komitetu Uwiecznienia Jego Świetlanej Pamięci, oraz wojska — odbędzie się w dniu 6 marca 1937 r. o godz. 10 rano w Kościele Garnizonowym św. Ignacego uroczyste nabożeństwo żałobne, na które zaprasza przedstawicieli władz, związków, organizacyj i całe społeczeństwo

KOMITET

NABOŻEŃSTWA.

— **Adoracja.** Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet przypomina, że 5-go marca, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19—2) Adoracja Przenajświętszego Sakramentu od godz. 4,30 — 7,30, zakończona błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem, na którą gorąco swych członków zaprasza Zarząd.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Środa literacka** w tym tygodniu nie odbędzie się. Dziś Związek Literatów wspólnie ze Związkiem Propagandy urządza w świetlicy pocztowej Dominikańska 15 — wieczór humoru regjonalnego z Leonem Wołłejką na czele zespołu. Początek o godz. 17-ej.

— **Ze Związku Pań Domu.** W dn. 8 i 9 marca Z. P. D. łącznie ze Związkiem Producentów Ryb, urządza w Szkole Gospodarczej W. Pohulanka 18, propagandowy kurs przyrządzania potraw z ryb. Zapisy przyjmuje się w lokalu Zamkowa 8 — 1 w g. 17 — 18 w piątek, 5 marca.

W dn. 12 marca o godz. 16,45 punktualnie w lokalu Zamkowa 8 — 1 odbędzie się odczyt p. dr. J. Bortkiewicz-Rodziewiczowej p. t. „Higjena pracy domowej".

NAUKA

— **SHELLEY'S INSTITUTE.** Ostatnie zapisy na rok 1937 przyjmuje kancelarja na kurs **angielski** elem. od godz. 11-tej do 13-tej i od 20-tej do 21-szej.

Zapisy na konkursowy egzamin **(stypendjum do Londynu)** wyłącznie dnia 5-go i 6-go marca od 8-mej do 9-tej wieczór. Wpis 5 zł. 50 gr. Czesne 8 zł. 50 gr. Państwowi urzędnicy 5 zł. 50 gr.

AKADEMICKA

Sodalicja Marjańska Akademików USB w Wilnie. Zarząd S. M. Akad. wzywa wszystkich sodalisów do stawienia się w lokalu własnym (Wielka 64) w dniu 4 bm. o godz. 10-ej punktualnie.

Obecność obowiązkowa.

— **Sodalicja Marjańska Akademiczek USB w Wilnie.** Dziś we czwartek o godz. 20.15 w Domu Sodalicyjnym (Zamkowa 8) odbędzie się konferencja i Adoracja Najśw. Sakr. Obecność członkiń konieczna.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś teatr „Lutnia" z powodu święta regjonalnego daje dwa widowiska: o godz. 4 pp. op. Abrahama, według wersji Savoira „Przygoda w Grand - Hotelu", z Janiną Kulczycką w roli księżnej Ksenji. O godz. 8,15 wiecz. słynna operetka amerykańska „Rose - Marie", która dla swych pięknych melodyj i oryginalnej treści budzi powszechny zachwyt. W roli tytułowej Janina Kulczycka.

— „Taniec miłości i szczęścia", — oto tytuł operetki, nad którą rozpoczął przygotowania reżyser M. Tatrzański i kapelmistrz M. Kochanowski, przy udziale Janiny Kulczyckiej.

— **Akademickie przedstawienie** najweselszej sztuki sezonu „Przygoda w Grand Hotelu" odbędzie się w teatrze muzycznym „Lutnia" w piątek 5 bm.

Bilety po cenach specjalnie zniżonych są do nabycia od 7—8 w AZS.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** — Dzisiaj we czwartek wieczorem (o godz. 8,15) ze względu na spodziewany przyjazd zamiejscowej publiczności dane będzie specjalnie po cenach propagandowych przedstawienie cieszącej się wyjątkowem powodzeniem świetnej sztuki Wł. Fodora „Tajemnica Lekarska".

Od jutra piątku wraca na afisz ostatnia nowość repertuaru teatru sztuka E. O'Neil'a „Anna Christie" w premjerowej obsadzie.

Na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu po cenach propagandowych, dana będzie już po raz ostatni sztuka Wł. Fodora „Tajemnica lekarska".

— **TEATR LITERACKO - ARTYSTYCZNY „NOWOŚCI". Tradycyjny Kaziuk w „Nowościach".** Dziś, w czwartek 4. 3. wielka rewja typów regjonalnych i folkloru wileńskiego, tradycyjny „Wesoły Kaziuk", grana będzie jako w dzień uroczystości Kaziukowych 3 razy, o godz. 4,30, 7 i 9,30.

Ceny zwyczajne. Zniżki i passe - partout prócz urzędowych nieważne.

CO GRAJĄ W KINACH:

ŚWIATOWID — „Stradivari".
CASINO — „Król kobiet".
PAN — „Matura".
HELIOS — „Buffalo Bill".
MARS — „Bolek i Lolek".

—o—

CZY SĄ „MEWY"?

— Czy są „Mewy?"

Oto pytanie, które od tygodnia rozbrzmiewa przy okienkach wszystkich kiosków papierosowych i trafik, jak Wilno długie i szerokie...

Odpowiedź brzmi przeważnie negatywnie:

— Niema, proszę pana! Wyszli! Wszystko rozsprzedali! Chodziliśmy do hurtowni, ale tam również niema!

— A kiedy będą?

— Niewiadomo!... Nikt nie wie! Może ze wszystkiem ich nie będzie!...

Chodzi o to, że z dwu nowych gatunków, które się ostatnio ukazały i cieszą się wielkiem powodzeniem wśród palaczy, papierosy „Popularne" są stale w sprzedaży, natomiast pokrewne „Helom" cygaretki „Mewy", niczem rzeki w pustyni, co to raz znikają w piaskach, to znów wydobywają się na powierzchnię, — ukazują się na dni kilka w kioskach, by znów zniknąć na tydzień lub parę!...

Kiedyż wreszcie ukażą się na stałe?!...

Wincuk Markotny.

FRANK CRANE

Na śladach życia

CZERWONY STRUMYK

Składam się z pięciu i pół litra krwi.

Jestem tylko małym czerwonem strumykiem, który płynie przez wszechświat i który tu i tam, z powietrza, ze źródła, z szynki i jaj, bierze to, co potrzebuje dla sformowania mej zewnętrznej powłoki z mięsa i kości, ze skóry i z włosów.

Ciało moje jest groblą. Gdy ona zostanie zniszczona spływam i przestaję istnieć.

W strumieniu moim jest około 5 miljonów małych łódeczek, ciałek krwi, czy czegoś takiego. Wszystko to jest ciągle w ruchu, ustawicznie w akcji, ładuje się i rozładowuje, walczy z sobą, łączy się i rozdziela, uprawia handel, buduje i burzy, znosi cegły i cement do różnych prac wzdłuż grobli i usuwa odpadki.

Ci mali żeglarze produkują nietylko tkanki, lecz także myśli, uczucia i twory ducha.

Jaki dziwny czerwony strumyk, taki prawdziwy strumyk życia, który płynie dzień i noc. Ile pałaców i ogrodów, świątyń i miast, wzniosły te różowe strumienie, połączywszy się razem. Ile filozofij, religij, literatur i dzieł sztuki wynurzyło się z oceanu historji, przez którą płynęły te czerwone strumyki!

GRZECZNOŚĆ.

Tem, czem dla ciebie są pieniądze w kieszeni, tem jest grzeczność dla duszy. Wprawdzie ani pieniądze ani grzeczność nie mogą podnieść prawdziwej wartości człowieka, ale oboje są mu pomocami w obejściu z ludźmi. Każdy normalny człowiek żąda od drugiego człowieka uszanowania, względów, uwagi, uśmiechu, życzy sobie zewnętrznych oznak szacunku. Jedyną drogą, by te rzeczy otrzymywać, jest dawać je.

Uśmiech kupuje się za uśmiech, nagrodą za dobroć jest dobroć. Pięć groszy uprzejmości daje więcej niż dolar talentu. Nie mówię wcale, że tak być powinno, ale tak jest.

La Bruyere powiedział: „Przy całej swej doskonałości, zdolności i nienagannych manierach, człowiek może mimo to być nieznośny. Ostatecznie maniery decydują jednak, o tem, co sądzi jeden człowiek o drugim, mimo, że traktuje się je jako rzecz małoznaczącą.

Do grzecznego i miłego człowieka należy świat. Taki człowiek to miljoner.!

CODZIENNIE POCZĄTEK

„Nous recommencons toujours a vivre" — („Ciągle zaczynamy żyć na nowo") — napisał Montaigne.

Kto tego nie doświadczył? Nigdy nie jesteśmy zadowoleni z dnia dzisiejszego. Tu coś spartoliliśmy, tam zrobiliśmy za mało, czy też za dużo, tak, że dzień był tylko szkicem, projektem, jedynie próbą życia. Jutro zrobimy to lepiej.

Ale nasze niedoskonałe ręce uczynią z jutrzejszego dnia również niedoskonałe dzisiaj.

Życie jest krótkie i trwa zaledwie jeden dzień. Staramy się każdego dnia zrobić zeń coś wartościowego i każdej nocy zapadamy w śmierć, aby zdobyć siły do nowych usiłowań.

Człowiek, który powiada, że wszystko stracone, jest głupcem. Żaden z ludzi nie doszedł jeszcze do końca, jeśli mu pozostaje chociaż jeden dzień, aby próbować na nowo. Bowiem każdy dzień, to nowe urodziny i każdy zachód słońca, to nowy sąd ostateczny.

Przeł. Wel.

Dla upamiętnienia królowej Astrid

Belgijska poczta wyda wkrótce znaczek pocztowy ku upamiętnieniu królowej Astrid, która — jak wiadomo zginęła śmiercią tragiczną. Na znaczku królowa wraz z księciem Baldwinem

Sprawa dr. Parczewskiego

Kto jest autorem pornograficznej broszury?

Przed dwoma tygodniami Komisarjat Rządu skonfiskował broszurę, napisaną w żargonie. Jako autor figurował dr. Mojsze Parczewski. Broszura ta zalecała środki, sprzeczne z praktyką lekarską i miała charakter propagandy pornograficznej.

Wobec tego po konfiskacie Komisarjat Rządu przekazał sprawę prokuratorowi, który pociągnął do odpowiedzialności dr. Adama Parczewskiego. Dr. Parczewski nie przyznał się do autorstwa broszury, twierdząc, że nie ma z nią nic wspólnego. Dopiero w toku przesłuchiwania świadków tłumacz broszury z polskiego na żargon zeznał, że autorem broszury jest dr. Adam Parczewski.

Prokuratura pociągnęła więc dr. Parczewskiego do odpowiedzialności karnej, przyczem sprawą tą zajęły się również władze lekarskie.

Parylewiczowa cierpi na nowotwór

Niebawem ukończenie śledztwa

KRAKÓW. Śledztwo w sprawie Parylewiczowej ma być zakończone w najbliższym czasie. Tymczasem stan zdrowia bohaterki łapowniczej afery znowu uległ pogorszeniu. Potwierdza się wbrew zaprzeczeniom wiadomość, iż Parylewiczowa cierpi na nowotwór.

Według opinji lekarzy Parylewiczowa powinna być w najbliższym czasie przewieziona z domu na klinikę.

Paragraf aryjski wśród lekarzy

uchwalił walny zjazd lekarzy woj. kieleckiego

W Sosnowcu odbyło się walne zebranie Związku Lekarzy Państwa Polskiego województwa kieleckiego przy udziale delegatów z wszystkich obwodów.

Tematem obrad była m. in. sprawa ustosunkowania się do lekarzy żydów. Poszczególne obwody przedtem uchwaliły odrzucenie wniosku pomorsko - poznańskiego, że członkiem Związku Lekarzy Państwa Polskiego nie może być lekarz żyd.

Tymczasem na wczorajszym zjeździe delegaci obwodowi głosowali za wnioskiem pomorsko - poznańskim i wniosek ten, wprowadzający t. zw. „paragraf aryjski" przeszedł 9 głosami przeciwko 5-ciu.

Pozatem uchwalono jako dyrektywy dla delegatów na ogólno-polski zjazd, że jeżeli wniosek ten nie uzyska większości, to przedstawiciele okręgu kieleckiego głosować będą za wnioskiem Zagłębia Dąbrowskiego, który przewiduje w stosunku do lekarzy żydów numerus clausus.

Gorgonowa w Bydgoszczy

Przesłuchanie w sprawie alimentów

Do Bydgoszczy przywieziono z Fordonu głośną w swoim czasie bohaterkę procesu brzuchowickiego Ritę Gorgonową, która odbywa karę w więzieniu dla kobiet w Fordonie.

Gorgonową wezwano do bydgoskiego sądu grodzkiego celem przesłuchania w sprawie sporu o alimenty dla jej córki „Kropelki".

Gorgonowa zeznała w sądzie, że ojcem jej córki, Ewy Krystyny Illic noszącej nazwisko panieńskie Gorgonowej, a przebywającej obecnie w sierocińcu opieki nad dzieckiem we Lwowie, jest Zaremba. Zeznanie to było potrzebne z tego względu, że sąd opiekuńczy lwowski skarży z polecenia kuratora „Kropelki", a obrońcy Gorgonowej, adw. d-ra Axera. inż. Zarembę o alimenty dla dziecka.

Gdy Gorgonowa złożyła zeznanie i opuszczała salę sądu, policjant musiał jej torować drogę wśród tłumu ciekawych, który ciągle się zwiększał tak, że policja i woźni musieli przystąpić do rozpraszania żądnych sensacji.

Wreszcie Gorgonowa udała się w eskorcie dwóch posterunkowych przez tłum gapiów, przed których wzrokiem starała się ukryć przez zasłonięcie okna autobusu firanką.

Kobiety maczały ręce w miljonowej aferze

WARSZAWA. Władze śledcze zlikwidowały w tych dniach olbrzymią aferę zorganizowaną przez urzędników biura kartelu producentów blachy. W centralnem biurze sprzedaży tego kartelu pracował od dłuższego czasu jako wyższy urzędnik 39-letni Tadeusz Łatoszek.

Korzystając z zaufania, jakiem cieszył się u przełożonych Łatoszek zaczął się dopuszczać systematycznych oszustw, które miały mu przynieść miljonowe zyski. W krąg swoich oszukańczych afer wciągnął kilkanaście osób. Przed miesiącem dyrekcja firmy wpadła na ślad przestępczej działalności. Aferzysta widząc, że misterne jego plany zawiodły, podczas rozmowy z jednym z dyrektorów dobył niespodziewanie rewolweru i wystrzałem w usta pozbawił się życia.

Samobójstwo było punktem wyjścia dalszego śledztwa. Okazało się, że aferzyści zdołali już podjąć na sfałszowane czeki przeszło 100 tys. złotych. Dokonano w związku z tem szeregu aresztowań. Dotychczas osadzono w areszcie śledczym 18 uczestników afery, przeważnie kobiet. Nazwiska ich trzymane są w tajemnicy.

Niespodziewany powrót ojca miljonera

Emigrant polski Teodor Kędzierski podczas wojny zaciągnął się do wojsk gen. Hallera. Kilka miesięcy później żona jego otrzymała od Czerwonego Krzyża wiadomość, że mąż poległ na wojnie na froncie francuskim. Kędzierska następnie po zlikwidowaniu spraw rodzinnych i przedsiębiorstwa w Ameryce wyjechała do Polski. Tymczasem Kędzierski nie poległ, ale dostał się ciężko ranny do niewoli niemieckiej. Wyleczywszy się z ran udał się małym statkiem handlowym ponownie do Ameryki. Wskutek jakiegoś nieporozumienia dostał się na statek, który go zawiózł do Ameryki Południowej. Kędzierski pozostał tam i zdołał się wkrótce dorobić poważnego majątku. Poszukując rodziny dowiedział się, że wyruszyła do Polski i w Zawadach pod Sochaczewem znalazł swą rodzinę i dzieci, pogrążone w skrajnej nędzy. Kędzierski będąc obecnie miljonerem, po załatwieniu formalności paszportowych udaje się znowu z rodziną do Południowej Ameryki.

Zarobki gwiazd filmowych w Polsce

Prasa podawała ostatnio wysokość zarobków gwiazd filmowych w Ameryce. Zobaczmy, jak wyglądają zarobki aktorów filmowych w Polsce. Gaża aktorów uregulowana jest zasadniczo według konwencji zawartej pomiędzy Zw. Artystów Scen Polskich a Związkiem Producentów Filmowych. Wyjęte z pod przepisów konwencji są zarobki aktorów, grających główne role w filmach i których gaża ustalona jest zawsze ryczałtowo.

Wynagrodzenie takiego aktora lub aktorki waha się od 4 do 15 tysięcy złotych za film. Najwyższą stawkę otrzymuje Jadwiga Smosarska. Z pośród innych aktorów, grających główne role, ale płatnych dziennie, najwyższe stawki otrzymują Kazimierz Junosza - Stępowski, Antoni Fertner, Michał Znicz, Józef Węgrzyn i inni (przeciętnie 200 złotych dziennie).

Stawki minimalne, określone przez Z. A. S. P. są następujące: za role — 75 zł. dziennie, za większe epizody — 50 zł., za mniejsze epizody — 30 zł. dziennie. Statyści otrzymują 10 zł. — (bez własnego ubioru) lub 15 zł. (z własnym ubiorem). Statyści, którzy nie są aktorami zawodowymi, i nie należą do ZASP'u, otrzymują od 5 do 8 złotych.

W WIRZE STOLICY

PRZEZ BRAMKĘ — NA POSADĘ

Słyszy się często utyskiwania starych, poczciwych, ale mało rozgarniętych matek:

— Takie mam zmartwienie z tym moim Felkiem, chłopaczysku ani książka, ani nauka w głowie — nic, ino w tę piłkę kopie...

— Co to pani szkodzi?

— Trzebaż myśleć o przyszłości. Z czego będzie żył, kiedy niczego się nie nauczy.

Jeżeli młody cymbał rzeczywiście nie nauczy się kopać porządnie, jeśli nie wyrobi sobie lewej nogi, precyzyjnego stopingu, dobrego strzału, efektownego główkowania, jeśli nie osiągnie dobrej kondycji, nienagannej techniki — to bić drania i jeszcze zaprosić do pomocy sąsiadów.

Ale jeśli chłopaczysko będzie miało gaz, armatni strzał i dobre recenzje w pismach — to jest zuchem, dobrym synem, przewidującym człowiekiem. Nie zginie i całą rodzinę postawi na nogi.

Skończyć szkołę, wyższą uczelnię to każdy Kujon potrafi. I co dalej? I będzie bezrobotnym, i będzie się poniewierał w dziurawych butach. A przyzwoity piłkarz bez posady, to już leń, dureń skończony. Albo niezdara przerażająca.

Nie ma dziś fabryki bez sekcji piłki nożnej. Państwowa fabryka może dawać gruby deficyt, może iść pod zdechłym Azorkiem, ale jej klub musi być w klasie A, musi grać fest, co się zowie. Wtedy dyrekcja jest zadowolona i sejm nie będzie miał do czego się przyczepić.

Ostatnio bawił w Warszawie pewien gdynianin. Wysłała go firma z nakazem.

— Sezon nadchodzi, musimy mieć dobrą drużynę piłkarską. Delegujemy pana do zmontowania drużyny. Jazda!

Dosłownie łapał ludzi na ulicy. Znał mnie skądziś tam, zaraz zaciągnął do cukierni:

— Pan gra na lewym łączniku, niech pan przyjedzie do Gdyni.

— Co ja będę robił?

— Postawimy pana przy warsztacie. Normalna płaca u nas 80 gr. za godzinę, ale jako piłkarz dostanie pan 1 zł. 50 gr.

— Ja nic nie umiem...

— To głupstwo, nauczy się pan, byle pan bramki strzelał. Zresztą może pan woli do biura, urządzimy i to.

Szkoda, że już jestem za stary, że wyszedłem z obiegu. Pojechałbym. Gdynianin płakał poprostu:

— Może pan chociaż zna jakichś możliwych graczy. Mogą być nawet analfabeci. Dawaj pan ich, na gwałt...

Syn naszego stróża jest bardzo przyzwoitym chłopakiem (po wojsku), marzy o Gdyni, o pracy w tem oknie na świat. Dwa razy tam jeździł, węszył, szukał, dwa razy wrócił wygłodniały, obdarty, nic nie znalazłszy. Zaczepiłem go:

— Chce pan do Gdyni na posadę?

Rozbłysły mu oczy: — och, chcę, chcę koniecznie!

— A w football umie pan grać?

— Niby w piłkę? Nie, skąd. Chodziłem do szkoły, pomagałem ojcu na podwórzu, nie było czasu, Ale mam świadectwa, skończyłem szkołę z odznaczeniem.

Zacofany matoł. Komu potrzebne jego świadectwo. Gdynianin nawet słuchać o nim nie chciał:

— takich mamy bez liku. Piłkarzy mi pan rekomenduj. Prędko, zaraz. Wiosna nadchodzi... Karol.

Świerki polskie

na koronację króla Jerzego

Z Warszawy donoszą: Angielskie firmy importujące z Polski drzewo zamówiły terminowo u polskich dostawców kilkanaście tysięcy specjalnie obrobionych drzew świerkowych. Drzewa te zostaną wysłane bezpośrednio do Londynu w związku z przygotowaniami do uroczystości koronacyjnych. Są one przeznaczone na maszty sztandarowe, które będą ustawione na ulicach Londynu w czasie przejazdu pary królewskiej.

Lotnisko pod Pszczyną

buduje hr. Hochberg

KATOWICE. Niemałą sensacją na Śląsku jest wiadomość, iż syn księcia Pszczyńskiego, hrabia Hochberg zgłosił się na członka LOPP a jednocześnie ofiarował 30 ha ziemi pod Pszczyną pod budowę lotniska i zobowiązał się własnym kosztem wybudować hangary lotnicze. Prezes zarządu głównego LOPP zamierza złożyć podziękowanie za ten dar i wyznaczyć specjalną komisję techniczną, która w tych dniach ma zbadać zaofiarowane pod lotnisko tereny.

Dozorca domu

z pensją 425 zł.

Do sądu pracy w Warszawie wpłynęło powództwo dozorcy domu, Franciszka K., który wystąpił przeciwko gospodarzowi z żądaniem zapłacenia — 2.525 zł., z tytułu zaległej pensji i rozwiązania najmu pracy bez wymówienia. Wysokość żądań dozorcy zdziwiła sędziego na rozprawie. Dozorca odrzekł, że od 1924 r. służy w kamienicy, posiadającej 274 izby z 116 lokatorami, 6 dużych sklepów, restaurację i 6 klatek schodowych. Jako pensję otrzymywał, jak się wyraził, — „zaledwie 425 zł. miesięcznie", i do cięższej pracy trzymał pomocnika.

Sąd pracy uznał słuszność pretensji, do wyroku jednak nie doszło, gdyż strony załatwiły sprawę polubownie. Dozorca otrzymał od gospodarza 700 zł., a resztę właściciel domu przekazał, jako dobrowolną ofiarę Związkowi dozorców.

PAMIĘTAJCIE O GŁODNEJ DZIATWIE BEZROBOTNYCH! Konto Komitetu Wojewódzkiego Nr. 70.204

TATJANA CZERNAWINA.

2).

Nasza ucieczka z Z. S. S. R.

PRZEKŁAD Z ROSYJSKIEGO MARJI CZAPSKIEJ.

— To jest poprostu śmieszne i głupie, bo któż uwierzy, że ci ludzie mogli sami pisać takie „zeznania" i jeszcze wyrażać się tak po akademicku!

— G. P. U. nie potrzebuje wiary.... Wyrok będzie tak samo jednolity, jak jednolite są „zeznania".

Umilkliśmy oboje. To było oczywiste, zrozumiałam, ale nie chciałam zrozumieć. Wybór nazwisk wskazywał na to, że wszystkich czekała śmierć i to śmierć z rozgłosem. Było jasne, że wyzywający, nieludzki ton artykułów prasowych nie był przypadkowy, ale nie mogłam jeszcze wierzyć..... Można zrozumieć, że teror jako system polityczny nie ma nic wspólnego z państwową sprawiedliwością, pogodzić się jednak z terorem — nie sposób!.

— Ale w jakim celu mieliby tracić pracowników, wynalazców, założycieli nowych gałęzi sowieckiego przemysłu? — badałam wciąż dalej.

— W jakim celu? Najprzód dlatego, że nie zdołano przeprowadzić planu pięcioletniego i trzeba było znaleźć jakieś wytłumaczenie przed klasą robotniczą w kraju i zagranicą, po drugie finanse G.P.U. są zachwiane odkąd wyrąb i handel drzewny nie są przez nich eksploatowane. Aby uzyskać kredyty, G. P.U. musi zastraszyć rząd, a może brak im rąk robotniczych, bezpłatnych techników, specjalistów ? Bo ja wiem? Nie jestem politykiem.

— Ale w takim razie nie będą rozstrzelani?

— Nie wiem. Nie wiemy nic o liczbie aresztowanych poza tymi, którym kazano złożyć zeznania. To niezawodnie dopiero początek.

W biurach i urzędach toczyły się ożywione dysputy na ten temat, wystrzegano się przytem pilnie komunistów i donosicieli, wszyscy przeczuwali zbliżającą się katastrofę, szukali oparcia w logicznem rozumowaniu albo pojęciu ludzkiej sprawiedliwości.

Po skończonej pracy w biurach, fabrykach, zakładach przemysłowych, nawet w szkołach spędzano wszystkich na wiece i zmuszano do zatwierdzenia uchwał powziętych „jednogłośnie", domagających się rozstrzelania „szkodników"; ustawiano nas w szeregi, wyprowadzano na ulicę z plakatami sporządzonemi naprędce. Na płóciennych szmatach, czerwone napisy głosiły:

„Nieodmienny jest wyrok klasy robotniczej — szkodnicy muszą być wytępieni do ostatniego!".

— Śmierć szkodnikom!

— Śmierć wszystkim wrogom władzy sowieckiej!

— Śmierć kontrrewolucjonistom!

Na wiecach żony, siostry, ojcowie, bracia, nawet dzieci byli przymuszani do głosowania za natychmiastowem rozstrzelaniem swoich bliskich. Każdego, który się ośmielił nie podnieść ręki przy głosowaniu, wzywano do „komitetu miejscowego", badano i zapowiadano mu, że straci posadę.

— Pamiętajcie, że nie mamy litości, a kto nie jest z nami, ten jest przeciwko nam, — oświadczano wkońcu każdej z tych zwięzłych rozmów.

Niektórzy robotnicy i starzy prostoduszni członkowie partji odważali się stawiać na wiecach pytania: czy sprawa będzie rozpatrywana na sądzie i czemu tyle lat tolerowano „szkodnictwo"? „Ciekawych" wzywano niezwłocznie do „partyjnego komitetu", aresztowano i zsyłano. Reszta, nastraszona milczała. Skazując na śmierć niewinnych naszych towarzyszy, podpisywaliśmy wyrok na siebie samych; bez kropli krwi w twarzach dreptaliśmy za krwawemi plakatami.

Jeszcze dwa dni gwałtownych ataków w prasie, zapamiętałych klątw wiecowych, urabiających „opinję publiczną", przeraźliwych sygnałów samochodowych, auta G.P.U. krążyły bowiem dniem i nocą po ulicach Moskwy i Leningradu zwożąc ofiary — i wreszcie, 25-go września ogłoszono spis skazańców.

1. Riazancew A. W. profesor, b. szlachcic, członek zarządu Centrali rzeźni i chłodni..... założyciel kontrrewolucyjnej organizacji.

2. Katarigin E. S. profesor, prezes sekcji gospodarstwa rolnego Naczelnej Rady gospodarczej, kierownik kontrrewolucyjnej organizacji.

3. Karpenko M. Z. b. szlachcic, inżynier, kierownik Centrali Chłodni..... organizator „szkodnictwa" w chłodniach....

31. Nikitin S. P. zastępca przewodniczącego zarządu trustu rybnego Wołgo — Kaspijskiego, kierownik kontrrewolucyjnej organizacji w trustcie Wołgo - Kaspijskim...

39 Karpow P. I. techniczny dyrektor trustu fabrykacji sieci i sprzętu rybackiego, organizator sabotażu w tej fabrykacji.... I. t.d.... (48 nazwisk, 48-miu ludzi w pełni sił fizycznych i umysłowych, ludzi wiedzy i doświadczenia, w końcu zaś nieludzkie słowo — rostrzelać.).

Wyrok wykonano.

Przewodniczący O. G. P. U.*) Mienżyński.

Co się działo w rodzinach skazańców, to przechodziło ludzkie wyobrażenie.

Kobietom oszalałym z bólu, przerażonym dzieciom, które nie były w stanie zrozumieć wypadków i patrzały tylko ze zgrozą na rozpacz matek, odbierano wszystko oprócz kilku sztuk nieodzownej garderoby i zsyłano je gromadnie. W trzy dni po rozstrzelaniu ojców rodziny musiały wyjechać na „wolne zesłanie", bez środków, bez opieki nie wiedząc nawet gdzie szukać przystani. Trudności bowiem mieszkaniowe były wtedy wielkie. Sam ogrom niedoli był może ich zbawieniem. Podpisywały bowiem jak automaty nakazy zesłania, protokuły konfiskat, zabierały dzieci i jechały na niepewne. Ich los budził większą jeszcze grozę, aniżeli los mężów, ale tego właśnie wymagał teror.

W tym samym czasie ludzie, którym jeszcze nic nie groziło, nie wytrzymując atmosfery oczekiwania i lęku kończyli samobójstwem: uczeni, specjaliści, niektórzy spośród uczciwych partyjników, młodzież.... Liczba samobójstw wzrastała tak szybko, że wzmianki na ten temat w prasie zostały niebawem wzbronione. Ludzie starsi nie umierali śmiercią naturalną, ale nagłą: serca nie wytrzymywały nowej komunistycznej ofensywy.

Minął mniejwięcej tydzień od dnia rozstrzelania „48" — po inteligencji przeszła jakgdyby dżuma: Tysiące pochłonęły więzienia, a na pozostałych było straszno patrzeć. Nikt nie roztrząsał sprawy, nie czekał sprawiedliwości, nie dochodził swoich praw. Więzienia, wyroki śmierci, zesłania spadały na wszystkich i nikt z nas nie śmiał się spodziewać lepszego losu, gdy przyjaciele leżeli pochowani w nieznanym dole, a żony ich dzieci poszły na wygnanie.

*) Obszcze Gosudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawlenje (Ogólno państwowy Zarząd Urzędu Politycznego).

(D. C. N.)

Debaty

„Kurjer Polski"

PRAWDA I FANTAZJA ABISYŃSKA

Zamach na Marszałka Graziani — Ostatni bohater abisyński — Już się nie bronią twierdze Abisynji — Inwestycje, na które potrzeba dużo pieniędzy

Europa została ostatnio zaalarmowana dwiema wiadomościami z Abisynji. Przedewszystkiem wiadomością o zamachu na wicekróla marszałka Grazianiego. W chwili kiedy marszałek Graziani po powrocie z podróży inspekcyjnej po strefie południowej „Africa Orientale Italiana", rozdawał dary przed świątynią w Addis Abebie z okazji urodzin syna następcy tronu włoskiego, rzucono kilka granatów ręcznych, z których jeden zranił marszałka Grazianiego, dwie zaś osoby z jego otoczenia są ranne ciężko. Zamachowca niezdołano dotychczas wykryć. Aresztowano około 2000 krajowców. Kilkaset osób, które zdołały udowodnić swoją niewinność, wypuszczono, resztę, tych zwłaszcza wszystkich, którzy mieli przy sobie broń — rozstrzelano.

Druga wiadomość z Abisynji brzmi może jeszcze bardziej sensacyjnie: 24 lutego zginął rozstrzelany przez wojsko włoskie ostatni bohater Abisynji ras Desta. Nie należy obawiać się słowa bohater w stosunku do tego „dzikiego", Nie powinni się go obawiać nawet najgorętsi zwolennicy Włoch i ich polityki kolonjalnej. Ras Desta był godnym przeciwnikiem włoskiego żołnierza, wrogiem, którego się szanuje i ceni i z którym walkę uważa się za zaszczyt. — Włosi umniejszyliby wartość i znaczenie swego zwycięstwa w Abisynji, gdyby mieli pomniejszać tego swego najzdolniejszego i najbardziej nieugiętego, najenergiczniejszego przeciwnika.

* * *

Ras Desta był zięciem negusa. — Człowiek to był niepohamowanej energji, obłąkany męstwem fantasta, który nieraz ważył się na rzeczy, zdawałoby się niemożliwe. Z jaką olbrzymią potęgą podjął walkę — z tego prawdopodobnie nie zdawał sobie zresztą sprawy. Podczas ostatniej wojny szedł na wroga, zakutego w najbardziej współczesną broń, prowadząc swe wojska, uzbrojone w dzidy i włócznie! Dziesięć tysięcy jego ludzi padło zeszłego roku w pięciogodzinnej bitwie pod Dolo, bitwie, która równała się najstraszniejszej klęsce, a którą ten szalony człowiek ogłosił światu, jako walne zwycięstwo nad włoskim przeciwnikiem!— Ściągnął zresztą wtedy na siebie niełaskę negusa, miał być pozbawiony władzy — niebawem jednak nadeszło ostateczne rozgromienie Abisyńczyków i ras Desta pozostał jako ostatni Don Kichot, broniący wolności i niepodległości swej ojczyzny.

Inni jego radcy nie zdobyli się na tyle hartu. „Król królów" uciekł. Ras Nassibu, człowiek chory na płuca, poszedł za królem na jego europejskie wygnanie i w dwa miesiące potem umarł w sanatorjum w Davos. Poddał się ras Kassa i ras Seyoum i ras Imru — tylko ras Desta, niepokonany i zawzięty, bronił się jeszcze resztkami sił, przez długie bądź co bądź miesiące myląc szyki i uchodząc pogoni. Czy zdawał sobie sprawę z tego, że walczy już bez żadnej nadziei? Czy chciał, jak bohater, wytrwać na posterunku, czy też może zrozumiał, iż dla niego niema już powrotu i możliwości porozumienia się z Włochami — niewiadomo. 24 lutego zginął ostatni, a może i jedyny prawdziwy bohater Abisynji.

* * *

Czy dwie te wiadomości — zamach na marszałka Graziani i śmierć rasa Desty — mają ze sobą jakiś związek?

Trudno odpowiedzieć na to pytanie tak długo, dopóki sprawca zamachu na marszałka Grazianiego nie zostanie ujęty. Komunikat włoski mówi wyraźnie o tem, iż zamachowcy nie mają nic wspólnego z szeroką masą ludności abisyńskiej, całkowicie pogodzonej z władzami włoskiemi i zadowolonej ze swego losu. Wskazywałoby to może na to, iż zamach był dziełem jakiejś grupy, której zależało na wzbudzeniu paniki, czy może nawet i powstania i tą drogą wstrząśnięcia raz jeszcze podstawami afrykańskiego imperjum włoskiego. — Ten fantastyczny pomysł urodził się może w sercach jakichś ludzi z otoczenia rasa Desty, który, widząc nieuchronnną porażkę, próbował raz jeszcze środków ostatecznych i rozpaczliwych stawiając na jedną kartę wszystko.

Nie ulegało bowiem wątpliwości, iż zamach na marszałka Graziani — a któreż państwo kolonjalne w swych podbojach zamorskich nie ma w rejestrze swych osiągnięć, klęsk i zwycięstw, takich zamachów na swych przedstawicieli — nie jest wyrazem właściwego położenia Włoch w Abisynji. W tej chwili władza Włoch w Afryce jest w pełnem tego słowa znaczeniu niewzruszona. Z zadziwiającą, upokarzającą szybkością poddała się Abisynja przewadze włoskiej. Marszałek Graziani odbywał w samochodzie swoją podróż inspekcyjną, w asyście — dosłownie! — pięćdziesięciu ludzi. Nigdzie dosłownie nie natknął się na najmniejsze niebezpieczeństwo, granat dosięgnął go dopiero w Addis Abebie. Włosi zdołali w Abisynji zaprowadzić sprężyste, centralistyczne rządy na wzór europejski, umieli zręcznie wykorzystać antagonizmy religijne wśród poszczególnych plemion i wprzęgnąć do współpracy tych wszystkich, którzy z tych, czy innych powodów, niezadowoleni byli z istniejących w Abisynji stosunków. W tej chwili imię takich niezadowolonych jest legjon.

W ten sposób etap militarnego owładnięcia Abisynji uważać należy za skończony. Etap ten zamyka, jak się zdaje, nieodwołalnie śmierć rasa Desty. Z resztkami wygasających ruchów niepodległościowych, względnie z grasującym ciągle jeszcze bandytyzmem, dadzą sobie Włosi napewno radę. Kolej teraz na podbój ekonomiczny Abisynji.

* * *

Sprawa ta w najwyższym stopniu zaprząta uwagę opinji publicznej we Włoszech. Niema dnia, aby na łamach prasy nie pojawiły się w tym zakresie mniej lub bardziej realne projekty, plany, czy pomysły. We Włoszech rozbudzony został entuzjazm kolonjalny i entuzjazm ten domaga się gwałtownie realizacji pięknych wyników, efektownych osiągnięć.

Niestety, twarda rzeczywistość narzuca tym wszystkim pragnieniom tamy bardzo wyraźne.

Abisynja została okrzyczana w prasie włoskiej, jako kraj surowców, bogatych złóż mineralnych, kraj wszelakiego rodzaju bogactw — pytanie tylko, jak się do tych bogactw dobrać, i jak je potem sprowadzić na grunt europejski.

Oczywiście — odpowiedź jest jasna. — Abisynja domaga się inwestycyj. Trzeba robić przedewszystkiem inwestycje. Zyski przyjdą później.

Ale jakie inwestycje?

W tej chwili najmniej rentowne bezpośrednio. Trzeba budować domy mieszkalne dla Europejczyków, organizować dla nich sklepy i targi, dbać o to, żeby mieli gdzie mieszkać i co jeść. W tej chwili ruch budowlany w różnych ośrodkach Abisynji wre — od tych jednak inwestycyj do inwestycyj bezpośrednio rentownych niezmiernie jest jeszcze daleko.

Pozatem trzeba inwestować w rozbudowę środków komunikacyjnych. W tych dniach przez całą prasę włoską przeszła wiadomość, iż szosa Massaua Addis Abeba będzie niebawem wykończona. Przy budowie tej szosy pracowało 21.800 Włochów i 8.450 krajowców. Ma ona stanowić pierwszy zaczątek olbrzymiej sieci drogowej, którą ma się pokryć całą Abisynję.

Potem dopiero ma przyjść rozbudowa portów, przedewszystkiem Assabu. Linje kolejowe są, oczywiście, niewystarczające, transport niemożliwie drogi. Obliczono, iż koszt transportu z Włoch do Addis Abeby butelki konjaku włoskiego, która kosztuje we Włoszech około 7 — 12 lirów, wynosi przeszło 20 lirów! Niewątpliwie zresztą koszty transportu w Afryce będą zawsze bardzo wysokie, narazie jednak kształtują się one jeszcze zupełnie nieproporcjonalnie do siły nabywczej Europejczyków w Abisynji, nie mówiąc już, oczywiście o ludności tubylczej.

Na wszystkie te inwestycje potrzeba jest kapitałów, kapitałów, olbrzymich zawrotnych kapitałów. W tej chwili dostarczycielem tych kapitałów jest niemal wyłącznie państwo. Powstały wprawdzie liczne przedsiębiorstwa prywatne (czasami nawet z udziałem kapitałów obcych, między innemi, i z kapitałami niemieckiemi), stawiające sobie za zadanie gospodarczą eksploatację Abisynji narazie jednak są to raczej towarzystwa... projektów i planów, niż konkretnej działalności. Pomysły te i plany mogą być zrealizowane — a mogą równie dobrze i z równem prawdopodobieństwem okazać się mizonkami, doprowadzić do ruiny materjalnej swych autorów i zgubić się gdzieś w gorących piaskach Abisynji.

Kto wie, czy opanowanie gospodarcze Abisynji nie będzie trudniejsze, niż jej opanowanie — militarne...

(N.)

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

CZYTELNIA J. Markowskiej
TATARSKA 22
BELETRYSTYKA, LEKTURA SZKOLNA, DZIAŁ NAUKOWY.
OSTATNIE NOWOŚCI polskie i obce
Czynna od 11—18.

Notatki radjowe

CO SIĘ DZIEJE Z SETKAMI KILOWATÓW WYSYŁANEMI PRZEZ WIELKIE ROZGŁOŚNIE.

Człowiek przemawiający przez mikrofon wykonywa pewną pracę, nietylko umysłową, ale i fizyczną. Stosunkowa wielkość tej pracy fizycznej jest jednak, jak obliczono, niesłychanie mała i wynosi zaledwie tysiączną część pracy zużywanej przez człowieka do podniesienia ołówka ze stołu.

Gdyby ludność całej Polski zaczęła jednocześnie głośno krzyczeć, to moc tego głosu wyniosłaby około 30 kilowatów, czyli tylko jedną czwartą tego, co promieniuje w przestrzeń radjostacja raszyńska. Głos speakera, który przechodzi przez mikrofon, a następnie kierowany jest do urządzeń radjostacji, ulega więc niesłychanemu wzmocnieniu. Stopień tego wzmocnienia można w przybliżeniu obliczyć, w/g podanego powyżej przykładu. Wyniesie on około 120-stu miljonów. Aby sobie wyobrazić tak wielkie wzmocnienie, porównajmy je ze stosunkiem długości: będzie ono odpowiadało stosunkowi 120 kilometrów do jednego milimetra, czyli odległości między Warszawą a Łodzią.

Ogromna energja wyrzucana w przestrzeń przez antenę wielkiej rozgłośni zmniejsza się jednakowoż raptownie wraz z odległością. N.p. w oddaleniu 500 klm. od radjostacji, energja, która pochodzi od niej, wynosi zaledwie jedną setną jednej biljonowej części tego, co promieniuje antena. Wyobrażenie sobie tak małego ułamka jest prawie niemożliwe. Ta maleńka cząstka energji wystarcza jednak, aby odbiornik na nią zareagował i oddał nam wiernie mowę speakera lub nadawany koncert.

DRUGIE SŁUCHOWISKO SKIWSKIEGO W PROGRAMIE TEATRU WYOBRAŹNI.

Podanie biblijne przed mikrofonem? Nie. — A jednak słuchowisko Jana Emila Skiwskiego p.t. „Żona Lota", które nada Polskie Radjo dn. 4. III. b.r. wiąże się nicią wewnętrzną z legendą o żonie Lota, która zamieniła się w słup soli.

Legendy i podania nawet najbardziej fantastyczne, skoro padną na grunt młodej wyobraźni, doprowadzają niekiedy do groźnych powikłań: powodują śledztwa domowe, nieporozumienia, awantury, sytuacje pełne zgrozy i.... komizmu.

Jak się to zdarzyło i co z tego wynikło dowiemy się dn. 4. III. o godz. 19,00. Obsadę słuchowiska stanowią: Stanisław Grolicki, Helena Buczyńska, Helena Sokołowska, Zygmunt Chmielewski, Ludwik Fritsche, Jan Ciecierski i Stefek Lipiński.

Warto też przypomnieć naszym słuchaczom, że „Żona Lota" jest już drugim z kolei słuchowiskiem znanego pisarza Jana Emila Skiwskiego.

Na dobry uczynek nigdy nie jest zapóźno. Czy spełniłeś już obowiązek obywatelski, biorąc udział w akcji pomocy zimowej bezrobotnym

DZIAŁ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

I. SZARADA — ZAGADKA.

(Ułoż. „Trinacria").

Co to za okrutny zwierz
Pierwszy - drugi — chyba wiesz?!
By wyjaśnić snadniej rzecz,
Co niejasne — pójdzie precz!
I tak: na łbie ostry róg,
To antena — czasu bóg,
A zaś we łbie bryły dwie,
Radjum to się teraz zwie!
Zamiast uszu — telefony,
Wszędzie stawia mikrofony,
Z nozdrzów bucha dym i para,
Wynalazków co niemiara!
Siedem, ośm, dziewięc, gdy chce krzyczeć,
Esperantem umie ryczeć,
Pięć, sześć nie dba, jest uparty,
Brak mu czasu **trzeci czwarty!**
Drugi — a chadzać on nie umie,
Chyba w sejmie, albo w tłumie,
Elektryczność go zrodziła
I z powietrza go powiła.
W samolotach mknie on wciąż,
Ginie w nich niejeden mąż...
Rentgenowskich moc promieni,
Co w djagnozach dużo zmieni;
Sześć nie wstanie go powstrzymać,
Pięć! Raz dwa — ie jak cię zdybać?!
Za wyniki swe nie ręczy,
Całość mieni się jak w tęczy!
Więc **ośm — dziewięć — siedem** co zacz?
Umie dawać, umie brać,
Chociaż straszna bestja owa,
Z nią nie idąc — wtył się cofasz!

II. ZAGADKA LITERACKA

Na miejsce kropek wstawić brakujące spółgłoski, odczytać wiersz, podać autora, dzieło i z jakiego miejsca wzięty jest urywek.

.a.e...a. .o...i ...y.i. .a .a..ie ...y.ię.y
..ó. .ó. .a.o.i, ..u.i, .ę...o.a.y, ..ę.y,
.a. .ą. .oa. O.u.ą.. .o u.. .c ...y.i..ą.
...ą. .o.i...i .a. a. ie, o.. a.. ...ią .a..y..a..
.a.u.ą. ..ó. .o.ie.i, ..ią..ą. ...ą. .ó. ...,u..a,
I .o u.. .y..a. .a.e e.a.y .a.a. .u..a
I .a..a.!

III. Zadanie matematyczne.

Jaki jest uproszczony sposób podnoszenia do kwadratu liczb dwucyfrowych, zakończonych na 5.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z DN. 25. II. 1937 roku

I. Wycinki literackie. wyjęte są z „POPIOŁÓW" Stefana Żeromskiego, z rozdziałów: „Mantua", „W Warszawie pruskiej" i „Nad brzegiem Rawki".

II. MIXTUM COMPOSITUM.

1. Dewizą Lwowa jest „Leopolis semper fidelis!".
2. Franciszek Marja Arouet pisał jako Voltaire.
3. Pierwszy bił w Polsce dukaty Władysław Łokietek.
4. Jednocześnie poetą i rzeźbiarzem był Teofil Lenartowicz.
5. Pierwszą fabryką w Łodzi założył w r. 1827 Ludwik Geyer.

III. ZADANIE ARYTMETYCZNE

Liczby „pierwsze" od 1 do 100 są: 1, 2, 3, 5, 7, 11, 13, 17, 19, 23, 29; 31; 37; 41; 43; 47, 53, 59, 61, 67, 71, 73, 79, 83, 89, 91, 97.

Rozwiąz. nadesłali: pp. J. Kozakiewicz ze Święcian, Ign. Pietrzak, K. Cz., F.K., P. M. z R., K. S. S.

Nagrodę książkową otrzymał p. K. S.S.

Rozwiązania zadań z dn. 4. III. r.b. przysyłać należy **do dn. 9. III. rb.** do Działu Rozgrywek Umysłowych Redacji „Słowa", Wilno Zamkowa2.

RODZEŃSTWO KALUSÓW NA 7-m MIEJSCU W MISTRZOSTWIE ŚWIATA

LONDYN.— W Londynie zakończono w poniedziałek późnym wieczorem zawody o mistrzostwo świata w jeździe figurowej parami. Tytuł mistrzowski zdobyła para niemiecka Herber — Baier, uzyskując 80,1 pkt., przed austrjackiem rodzeństwem Pausin i angielskiem małżeństwem Cliff.

Para polska rodzeństwo Kalusów, zakwalifikowało się na 7-em miejscu uzyskując 65,7 pkt.

W terenie i na torach

Przysposobienie wojskowe młodzieży żeńskiej w Japonji

Wynik marszu Zułów—Wilno

Komitet Organizacyjny marszu Zułów — Wilno opracował już klasyfikację wyników, które przedstawiają się następująco:

Klasa I (patrole wojskowe, K.O.P. i policja):

1) trzeci P.S.P. — mistrz armji narciarstwa nizinnego 10:04:50 g.
2) Szkoła Podchor. piechoty 10:10:12 g.
3) K.O.P. brygada — Polesie 10:18:23 g.
4) K.O.P. brygada — Wilno 10:29:19 g.
5) Policja Państw. — Wilno 10:48:32 g.
6) Baon strzelców 10:55:01 g.
7) K.O.P. brygada Grodno, 8) P.S.P., 9) Dyw. Piech. Leg., 10) P.S. wileński, 11) K.O.P. brygada — Podole.

Klasa II, (patrole P.W.):

1) Zw. Rezerwistów — Wisła 9:30:55
2) Zw. Rezerwistów — Wilno 10:04:22 g.
3) Zw. Rezerwistów — Krynica 10:56:14 g.
4) Zw. Strzelecki — Brasław 11:13:53 g.
5) Zw. Strzel. Janowa Dolina,
6) Zw. Strzelecki — Wilno.

Klasa II (grupa sportowa P.Z.L.):

1) K. S. „Ognisko" — Wilno 9:50:27 g.,
2) A.Z.S. — Wilno 10:05:08 g.
3) CIWF — Bielany 11:51:05 g.

Klasa II (grupa regjonalna, cywilna, miejscowa):

1) harcerski K.N. Wilno 11:40:34.
2) A.Z.S. Wilno 11:59:20,
3) Związek Strzelecki — Wilno 12:46:39.

Klasa II (grupa regjonalna wojskowa):

1) WKS Niemenczyn 10:24:09,
2) 6-ty p.p. Leg. 10:36:20,
3) baon K.O.P. Nowe Święciany 11:06:49 g.,
4) 86 p.p. 11:14:12,
5) W.K.S. Lida 11:33:58 g.

Klasa II (grupa regjonalna, cywilna zamiejscowa):

1) P.W. Święciany 10:42:31 g.
2) P.W. Wilno 11:18:16 g.
3) Zw. Strzel. — Lida, 4) P.W. Krakusy — Oszmiany, 5) P.W. Augustów, 6) K.S. Supraślanka — Białystok.

Lekkoatleci Prus Wschodnich przeciwko Polakom

BIAŁYSTOK. — Białostocki O.Z.L.A. wspólnie z wileńskim O.Z.L.A. zdecydował, że mecz z Prusami Wschodniemi w Królewscu odbędzie się 20 maja r.b.

Wymienione okręgi polskie wyznaczyły już swych zawodników do przeprowadzenia zaprawy przygotowawczej. Przed meczem w Królewcu odbyć się ma w Wilnie obóz dla tych lekkoatletów, którzy będą reprezentować barwy Polski północnej w meczu z Prusami wschodniemi.

O mecz Polska--Niemcy w Krakowie

KRAKÓW. — Kraków projektuje zorganizowanie w drugiej połowie bieżącego sezonu, t.j. na jesieni, międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy.

Ryzyko tej sensacyjnej dla Krakowa imprezy wziąłby na siebie P.Z.L.A. a okręg krakowski zająłby się jedynie stroną organizacyjną.

Decyzja w tej sprawie zależy od zarządu P.Z.L.A. Wiadomość o tej imprezie wywołała w Krakowie wielkie zainteresowanie.

Kalendarzyk międzypaństw. imprez piłkarskich

Zarząd P.Z.P.N. ustalił kalendarzyk międzypaństwowych imprez piłkarskich na sezon nadchodzący.

Po wyjaśnieniu Rumunji, że na mecz z Polską przyjedzie pierwszy garnitur reprezentacji rumuńskiej, spotkanie to dojdzie do skutku w terminie 4 lipca r.b.

W projekcie jest rozegranie meczu międzypaństwowego z Bułgarją w tym samym dniu co z Danją.

Szczegółowy kalendarzyk przedstawia się następująco:

21 marca Polska Zachodnia — Liga Paryska w Paryżu, ewentualnie i mecz z emigracją polską.

23 czerwca Polska — Szwecja w Polsce.

4 lipca Polska — Rumunja w Polsce.

4 września Polska — Danja w Polsce.

10 października Polska — Jugosławja w Polsce.

Pozatem — mecze dotychczas jeszcze definitywnie nie uzgodnione:

28 maja Polska — Norwegja w Oslo.

4 września Polska — Bułgarja w Sofji.

Wreszcie reprezentacja Polski startować będzie w mistrzostwach świata, losowanie których nastąpi w maju r.b.

Jędrzejowska pokonana w finale doubla pań

NICEA. W turnieju tenisowym w Monte Carlo w meczu półfinałowym — para Jędrzejowska — Ingram pokonała w półfinale parę francuską Iribarne — Rosambert 6:2, 6:0.

W spotkaniu finałowem Jędrzejowska — Ingram przegrały do pary Mathieu — Sperling 4:6, 6:3, 2:6.

We wtorek rozpoczęły się międzynarodowe zawody tenisowe w Mentonie, w których startować będą: Tłoczyński, Jędrzejowska, Tarłowski i Hebda.

W finale gry pojedyńczej panów Cramm pokonał Boussusa 6:2, 6:3, 3:6, 2:6, 6:3, a w finale gry pojedyńczej pań Sperling zwyciężyła Mathieu 8:6, poczem tenisistka francuska zrezygnowała z dalszej walki.

WILEŃSKIE WICI HARCERSKIE

HARCERZE CZCZĄ PAMIĘĆ WIELKIEGO PRZYJACIELA

W dn. 6 marca (sobota) w piątą rocznicę śmierci śp. Biskupa Władysława Bandurskiego o godzinie 9-ej staraniem Komendy Wileńskiej Chorągwi Harcerzy w kościele garnizonowym św. Ignacego (nie jak mylnie podano w kościele św. Michała) nabożeństwo żałobne za duszę Wielkiego Biskupa. Mszę św. celebruje Kapelan Okręgu Wileńskiego ZHP Druh Ks. Franciszek Tyczkowski. W nabożeństwie wezmą udział Okręgowe władze harcerskie, członkowie Komend Chorągwi, instruktorzy oraz za zgodą p. Kuratora Okręgu Szkolnego delegacje miejscowych drużyn harcerskich.

HARCERZE PO RAIDZIE ZUŁÓW — WILNO.

W raidzie narciarskim Zułów — Wilno patrol Harcerskiego Klubu Narciarskiego (HKN.) w Wilnie z dowódcą patrolu druhem Mieczysławem Nowickim na czele zajął zaszczytne pierwsze miejsce w kategorji patrolów regjonalnych Ziemi Wileńskiej. Zwycięscy otrzymali za swój wyczyn, puhar odlany z bronzu, wagi 17 klg., ufundowany przez Pierwszą Dywizję Piechoty Legjonów. Puhar ten był dotychczas w posiadaniu KPW. „Ognisko". Pierwsze miejsce indywidualne wśród zawodników zajął harcerz Kaszuba z „Czarnej Trzynastki" Wileńskiej Drużyny Harcerzy.

ODPRAWA HUFCÓW I KONFERENCJA INSTRUKTORSKA.

W sobotę, 6 marca odbędzie się odprawa Hufców z terenu Wileńskiej Chorągwi Harcerzy. Uczestnicy odprawy i konferencji wezmą udział w nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Biskupa Bandurskiego. Odprawa zajmie czas przedobiadowy, w godzinach zaś popołudniowych odbędzie się III-cia kwartalna konferencja instruktorska Wileńskiej Chorągwi Harcerzy. Na konferencję złożą się między innymi: referat dyskusyjny „Zagadnienie samokształcenia w wychowaniu harcerskiem" druha harcmistrza Mgra Skupia Kazimierza, „Projekt organizacji i programu Grona Starszyzny" w opracowaniu d-ra Pawła Mateusza Puciaty — komendanta Chorągwi oraz gawęda przy kominku o najaktualniejszych zagadnieniach chwili obecnej.

—o—

Programy radjowe

WILNO

CZWARTEK DN. 4 MARCA

6.30 Pieśń poranna; 6.33 Gimnastyka; 6.30 Muzyka z płyt; 7,15 Dziennik poranny; 7,25 Program dzienny; 7.30 Informacje i giełda; 7,35 Koncert orkiestry T. Seredyńskiego; 8,00 — 8,10 Audycja dla szkół; 11,30 Poranek muzyczny dla młodzieży; 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12,03 Muzyka francuska; 12.40 Dziennik południowy; 12,50 Odczyt w języku litewskim; 13.00 — 14.00 Popularne melodje operowe; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert reklamowy; 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30 Odcinek prozy;; 15.40 Program na jutro; 15.45 Kącik krótkofalowców; 15.50 Koncert rozrywkowy; 16.20 Chwila pytań — audycja dla dzieci starszych; 16.35 Debussy—Kwartet g-moll; 17.00 Źródło przestępczości u dzieci — ulica; 17,15 Utwory na fortepian w wykonaniu L. i I. Margarotis; 17,50 Z cyklu „Książka i wiedza"; 18,00 Pogadanka aktualna; 18,10 Komunikat śniegowy; 18,13 — Wiadomości sportowe; 18,16 Wileńskie wiadomości sportowe; 18,20 Kaziuki — monolog regjonalny Leona Wołłejki; 18,35 Słynne piosenkarki francuskie; 18,50 Pogadanka aktualna; 19.00 Żona Lota — słuchowisko oryginalne; 19,35 Melodje filmowe w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radja; 20.30 Skały Małopolski wschodniej — feljeton; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich — Jan Gall; 21.45 Słynni śpiewacy; 22.05 Recital fortepianowy Napoleona Fani'ego; 22.30 Koncert małej orkiestry Polskiego Radja; 22,55 —23.00 Ostatnie wiadomości dziennika

WARSZAWA.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Koncert orkiestry wojskowej.. 15,15 Koncert rozrywkowy. 16,30 Koncert orkiestry łódzkiej. 17,00 „We mgle wśród lodowców" — feljeton. 17,15 Fragment III Międzynarodowego Konkursu im. Chopina. — Transmisja z sali Filharmonji Warszawskiej. 19,00 „W restauracji" — obrazek obyczajowy z powieści. 19,20 „Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment operowy. 20,15 Koncert symfoniczny. Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 22,30 „Dwie przygody pana Breloc" — skecze. 23,00 Melodje taneczne.

—::—::—

Śmiertelne zatrucie

ŚWIĘCIANY. — Około dworca kolejowego w Święcianach Zofja Czybińska, lat 23, zamieszkała w Daugieliszkach, w celu samobójczym napiła się esencji octowej. W dniu 28 ub. m. denatka zmarła w szpitalu w Święcianach. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

Kino „MARS"
Ostrobramska Nr. 5
Dziś PREMIERA.
Film dla wszystkich.

W roli tytuł. słynny tygrys „SZATAN-LUDOŻERCA".
Uwaga Turyści! Poznajcie Wilno! Specjalny naoprogram: Wilno na ekranie.

Odra i jaglica na czele chorób zakaźnych

WILNO. Inspektor Lekarski województwa wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne za czas od 21 do 27 ub. m., z którego wynika, ze zanotowano: 106 wypadków odry, w tem 1 zgon, 103 wypadki jaglicy, 29 wypadków duru plamistego, 29 wypadków grypy, 36 wypadków gruźlicy (w tem 10 zgonów), 16 — krztuśca, w tem 1 zgon, 15 wypadków nagminnego zapalenia opon mózgowych — w tem 1 zgon, 13 wypadków błonicy — w tem 1 zgon, 8 zachorowań na różę, 6 na płonicę, 4 wypadki duru brzusznego, (2 w pow. oszmiańskim i po 1 wypadku w pow. wileńsko - trockim i w m. Wilnie), 2 wypadki wietrznej ospy i 1 wypadek przyusznicy oraz 1 wypadek choroby Heine Medina.

—o—

GIEŁDA WARSZAWSKA

WALUTY

Belgi belg. 89,08 88,65.
Dol. amer. 528,5 526.
Dol. kanad. 528,0 525.25.
Floreny hol. 289.80 288,10.
Franki fr. 24.61 24.47.
Fr. szwajc. 120.65 119,85.
Funty ang. 25.87 25.71.
Guldeny gd. 100.20 99,80.
Kor. czeskie 16.40 15.80.
Kor. duńskie 115.49 114.65.
Kor. norweskie 130.03 129,05.
Kor. szwedzkie 133.38 132,40.
Liry włoskie 11.43 11.00.
Marki fińskie 11,43 11,00.
Marki niem. 124.00 120.00.
Szyl. austrj. 95.00 94.00.
Marki niem srebrne 133.00 129.00.

DEWIZY

Belgja 88,90 89,08 88,72.
Berlin 212,36 212,78 211,94.
Gdańsk 100.20 99,80.
Amsterdam 289,10 289,80 288,40.
Kopenhaga 115.20 115.49 114.91.
Londyn 25.80 25.87 23,73.
Nowy Jork czek 527,75 529,25 — 526.75.
Nowy Jork kabel 528,00 529,25 — 526.75.
Oslo 129,70 130.03 129,37.
Paryż 24.55 24.51 24.49.
Praga 18,41 18,46 18,36.
Stokholm 133.05 133.38 132,72.
Zurych 120.65 120.05.
Wiedeń 99,20 98,80.
Medjolan 27,85 27,95 27,75.
Helsinki 11,40 11,43 11,37.
Montreal 528.75 526.25.
Tendencja utrzymana.

AKCJE

Bank Polski 100.00 101,00 .
Węgiel 22,00 22,50.
Lilpop 13,75 13,95.
Ostrowiec serja B. 30.50 29,80.
Starachowice 34.00 35.00.
Haberbusch 37,00 37,75.
Tendencja mocna.

PAPIERY

3 proc. poż. inwest. 1 misja 64,25, serje nienotowane.
3 proc. poż. inwest. 2-ga emisja— 64.75, serje 86.00.
5 proc. konwersyjna 53,00 51,75 — ost. drobne.
5 proc. kolejowa 52,00.
6 proc. dolarowa 45.00; kupon — 46.83.
4 proc. premj. dolarowa 46.00.
7 proc. stabiliz. 361,00, kupon — 67,55.
4 proc. konsolid. 52,00 52,50 49,50 49,75; dwa ost. drobne.
7 proc. przem. pol. 74.00.
8 proc. przem. pol. 86.00.
8 proc. ziemskie dol. gwarant. kupon 29,15.
4.5 proc. ziemskie serja 5-ta 49,00.
5 proc. Warszawy nowe 54.75 — 56.00.
Tendencja dla pożyczek i listów mocna.

JUŻ JUTRO odbędzie się uroczysta PREMIERA monumentalnego filmu polskiego

PŁOMIENNE SERCA

Film o potędze Polski!

W rolach głównych: Elżbieta BARSZCZEWSKA, Mieczysław CYBULSKI, Kaz. JUNOSZA-STĘPOWSKI, M. WĘGRZYN i kwiat aktorstwa polskiego.

CASINO | Początek o godz. 2 ej.
Najpiękniejsze widowisko filmowe

KRÓL KOBIET

Największa obsada: WILLIAM POWELL, MYRNA LOY i LUISA RAINER.

Wszelkie możliwości filmu muzycznego wyczerpane.
Nadprogram: Kolorowa atrakcja i aktualja.
Początek seansów: 4.30, 7.30 i 10.30.

Ostatni dzień

MATURA

Simone Simon i Herbert Marshall.
Początek o 2-ej.

WILNO!

Po raz pierwszy w dziejach kinematografji pojawia się film o historycznem znaczeniu.

Filmem tym jest

„Sonata Księżycowa"

pierwszy i jedyny film o treści romantycznej, w którym wystąpi chluba Polski, nasz wszechświatowej sławy kompozytor, niezrównany mistrz tonów

Ignacy PADEREWSKI

Następny program w kinie „HELIOS".
Przedsprzedaż biletów w biurze „Orbis", Mickiewicza 20 i Wielka 49.

HELIOS | Niebywały sukces.

BUFFALO BILL

(Niezwyciężony Bill)

W roli głównej

Gary Cooper

Naoprogram: atrakcje.
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.
Dziś początek o godz. 2 ej.

Ceny zniżone!
Na wszystkie seanse:
Balkon 40 gr.
Parter 70 gr. i 1 złoty

Polskie KINO „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9.

Po raz pierwszy w Wilnie najpiękniejszy i najmelodyjniejszy film sezonu

„STRADIVARI"

W rol. gł. GUSTAW FROEHLICH. i Sybille SCHMITZ.
Koncertowa gra artystów, przepiękna muzyka, fascynująca treść filmu na tle wojny światowej.

URZĘDOWA CEDUŁA

Giełdy Zbożowo - Towarowej i Lniarskiej w Wilnie.
Wilno, dnia 3 marca 1937 r.

CENY TRANZAKCYJNE:

Żyto I standart 696 g-l 24.50.
Owies I standart 468 g-l 24.20
Mąka pszenna gat. I 0—20 proc.— wyciągowa 50.00
Mąka pszenna gat. I-C 0—55 proc. wyciągowa 45.25 — 46.00
Mąka pszenna gat. II-E 55—60 proc. 39,50
Mąka pszenna gat. II-F 55 — 65 proc. 37,00
Mąka pszenna gat. II-G 60 — 65 proc. 34.50

Ofiary

Leonja z Czerniewskich Bogucka na stypendjum im. Julji Maciejewiczowej składa zł. 10,—.

Władysław Królak na Fundusz Obrony Narodowej zł. 2,50.

Ofiary J. Mł.: Schronisko nauczycielek weteranek zł. 10,—, Sanatorjum gruźlicze zł. 10,—, Przytułek dla nieuleczalnych zł. 10,—, Żłóbek Dzieciątka Jezus zł. 10,—, Bratnia Pomoc stud. U. S. B. zł. 10,—, Chleb dzieciom zł. 5,—, Szkolnictwo polskie na obczyźnie zł. 5,—, Nędza wyjątkowa zł. 5,—. Razem zł. 65,—.

Dla ginącej z głodu Wileńszczyzny Tekla Kozłowska zł. 2,—, Konstancja Karpińska zł. 5,—.

„JANUSZEK"
Świętojańska 6
poleca:
wykwintną bieliznę, trykotarze, pończochy, swetry, skarpetki i t. p.
Ceny bardzo niskie

Tapczany, otomany, meble klubowe
poleca
WACŁAW MOŁODECKI
Jagiellońska 8. Ceny konkurencyjne

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych zasypu środka od odcisków
Prow A. PAKA

OBWIESZCZENIE

Przewodniczącego Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej dla Samorządu przy Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim.

Na podstawie par. 14 ustęp (2) rozporządzenia Ministrów: Spraw Wewnętrznych, Skarbu, oraz Przemysłu i Handlu z dnia 16. - IV 1935 r. (Dz. Ust. N.-31, poz. 231) podaje się do powszechnej wiadomości, że w Nr. 3 z dn. 1 marca 1937 r. Wileńskiego Dziennika Wojewódzkiego zostały ogłoszone plany oddłużenia następujących związków samorządowych:

a) gmin miejskich: Wilno, Oszmiana, Święciany i Raków.

b) gmin wiejskich: Dukszty i Świr pow. Święciańskiego.

Wilno, dn. 2 marca 1937 r.

Przewodniczący
(—) Z. Ruszczyc.
Sekretarz
(—) Sz. Kozak.

GUSTOWNE
suknie, bluzeczki, spódniczki, szlafroczki sweterki bielizna; modne wzory, kolory, desenie koszul, krawatów, bonżurek, piżam, skarp., pończoch, chustek, rękawiczek poleca
W. NOWICKI WILNO WIELKA 30.
Własna wytwórnia gwar. modnego OBUWIA.
Kalosze, śniegowce, deszczówki, nowinki sezonowe. Ceny niskie.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 4—1 i 3—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19—60.

Kupno i sprzedaż

DOM murowany jednomieszkaniowy z ładnym ogrodem do sprzedania. Można z długiem bankowym. Witebska 19.

DOM drewniany, niewykończony przy zaułku Śniegowym do sprzedania. Wiadomości w Redakcji „Słowa".

DOM sprzedam tanio w centrum miasta o 8-miu mieszkaniach. Obszar 1.600 m. kwadr. z ogrodem owocowym. Informacje Św. Jakóbska 4 — 2-a.

SPRZEDAJE SIĘ folwark pod Wilnem, obszaru 20 ha, dom mieszkalny piętrowy, zabudowania, ogród owocowy, zarybione sadzawki. Dowiedzieć się: Portowa 8 — sklep Ławrynowicza.

SPRZEDAM 15 ha w gm. święciańskiej przy szosie (autobus), 7 klm. od kolei, 11 klm. od miasta, staw, rzeczułka, jezioro w pobliżu. Szczegóły: Wilno, ul. W. Pohulanka 16, m. 37. Na wiadomość listowną — znaczek.

DO WYDZIERŻAWIENIA folwark BRZOZÓWKA gm. Turgielskiej pow. Wileńsko - Trocki, poczta Miedniki Królewskie, 35 km. od Wilna, 3 km. od przystanku autobusowego. Informacje: Administrator maj. Haraburdziszki p. Adolf Esze, poczta Miedniki Królewskie.

FISHARMONJA do sprzedania. Silny i piękny głos. Może zastąpić organy. Wilno, ul. Mostowa 15, m. 23.

KUPIĘ maszynę do pisania w dobrym stanie używaną. Oferty składać do Redakcji „Słowa Polesia" pod M.

MOTOR naftowo - ropowy w ruchu, firmy „Zaurer" 24 koni, nadaje się na drzewo, niedrogo sprzedam. Dowiedzieć się Nowo - Wilejka, ul. Wileńska 74, S. Kochanowski.

OKAZYJNIE spowodu wyjazdu kredens, biurka damskie, męskie, salon, serwantka, lustra (mahoń, antyki).— Wielka 24 m. 4, godz. 12 — 14 i 16 —19-ej.

OKAZYJNIE sprzedam różne rzeczy stylowe, mahoniowe, jesioniowe kluby oraz porcelanę. Moniuszki 5 m. 1 godz. 11 — 18.

Lokale

SŁONECZNY, ciepły, umeblowany pokój do wynajęcia z wygodami. Wejście z przedpokoju. Parkowa 8 m. 1. (Bankowa Kolonja na Rossie).

Nauka

NAUCZYCIEL przygotowuje do matury oraz do egzaminów konkursowych: Sierakowskiego 25 — —7.

STUDENT USB udziela korepetycyj w zakresie gimnazjum. Specjalność matematyka, fizyka i jęz. niemiecki. Nauka skuteczna. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Słowa" pod A. M.

WYCHOWAWCZYNI z ukończonem Sem. Ochr. oraz z długoletnią praktyką poszukuje pracy wychowawczyni do dzieci, albo w przedszkolu w Wilnie, lub okolicy, może być przychodzącą. Zgłoszenia pisemne N. - Wilejka, Kościelna 8 — 3 dla C. M.

Poszukuję pracy

RZĄDCA administrator kawaler poszukuje posady samodzielnej. Wieloletnia praktyka na Kresach i Litwie, poważne świadectwa i osobiste rekomendacje solidnych obywateli ziemian. Oferty do Administracji „Słowa" dla B.

RZĄDCA - EKONOM z długoletnią praktyką gospodarczo - rolną, nie wymagający, poszukuje pracy. Antokolska 101 m. 1, B. Pawłowicz.

RZĄDCA - EKONOM kawaler poszukuje posady od 1 kwietnia. Ma szkołę rolniczą oraz kilkoletnią praktykę. Wilno, Giedyminowska 57.

RZĄDCA kawaler energiczny poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycję. Zgłoszenia Jagiełowicz, Kosów Poleski, Choroszcza.

ILUSTRUJĘ wydawnictwa — tanio. Wilno, Skrytka 68.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA" w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca:

ekspedientki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarjum Ochroniarskiego.

Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10 — 13 Młynowa 2/9.

24-LETNIA PANIENKA zdolna, pracowita, znająca krój i haft artystyczny, poszukuje posady do dzieci — Charakter ma łatwy, pogodny, po polsku poprawnie mówi, skończyła kursy dokształcające Konopnickiej i 3-letni Kursy Kroju — lubi dzieci. Dobrego prowadzenia i warta dobrej posady. Zgłosić się na Zarzecze 5/2 w rannych godzinach od 9 — 12. lub wieczornych od 6 — 8.

ELEKTROMONTER — wodociągowy palacz, ślusarz poszukuje pracy zgodzi się za woźnego lub dozorcę. Bernardyńska 4 m. 5. Hryhorowicz.

OGRODNICZKA z długoletnią praktyką i znajomością gospodarstwa poszukuje posady. Adres: p. Wiszniew, koło Świra, woj. wileńskie, poste restante R. R.

WDOWA w średnim wieku poszukuje posady samodzielnej w zakresie gospodarstwa domowego. Umie dobrze gotować, zna się na mleczywie, jak również wychowaniu dzieci. Chętnie na wyjazd. Adres w Adm. „Sowa".

SIEROTA, DZIECKO ZASŁUŻONEGO RODU KRESOWEGO zupełnie bez jakiejkolwiek opieki, rzucony na pastwę losu. O przyjęcie do nauki jakiegoś rzemiosła — może do cukierni — o ubranie dla niego, bieliznę, pościel, palto (męskie) itp. oraz o środki żywnościowe prosi gorąco CARITAS, Zamkowa 8.

Praca zaofiarowana

POTRZEBNY jest spólnik do solidnego interesu handlowego, egzystującego od 1912 r., dla powiększenia i wprowadzenia nowych artykułów dochodowych, punkt pierwszorzędny, przy ul. Mickiewicza. Informacje: ul. Śniadeckich 1 m. 9 od godz. 4 — 6.

POSZUKUJĘ wspólnika z niedużym kapitałem dla uruchomienia octowni (koncesja Min. Sk.) w wojew. nowogródzkiem. Zgłoszenia pod adresem: Wilno, Mostowa 23 — 1 (godz. 2 — 5).

ZEGARMISTRZ dobry fachowiec na drobne roboty potrzebny do firmy Jurewicz Wilno, Mickiewicza 4.

Różne

ZASŁABŁ Z GŁODU STUDENT na wykładzie. Ubogi, bez opieki,— prosimy o pomoc. . Instytut Caritas,— Zamkowa 8.

BEZ UBRANIA I ŚRODKÓW DO ŻYCIA dwóch studentów nie może studjować, nie mając w czem wyjść nawet z domu. O ubrania, palta, bieliznę, pościel i żywność dla nich prosi gorąco Instytut CARITAS, Wilno Zamkowa 8.

BEZ ŚRODKÓW DO ŻYCIA urzędniczka pocztowa, zredukowana. O pomoc dla niej prosi Caritas. Zamkowa nr. 8.

OSOBA inteligentna, chora, w strasznej nędzy, ukrywająca swoje ubóstwo a zasługująca ze wszech miar na zwrócenie uwagi i pomoc, o którą usiłuje dla niej prosi Rada Centralna Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, które wyjątkowo ciężkie położenie inteligentki stwierdziło. Zarzecze 5/2

GINIE Z GŁODU I STRASZNEJ BIEDY chory inżynier z żoną i dwojgiem małych dzieci. O ratunek dla nieszczęśliwej rodziny przez dostarczenie żywności, odzieży, opału i bielizny prosi gorąco Caritas, Zamkowa 8.

CHORY, OPUSZCZONY STARZEC umierający nie ma ani bielizny, ani okrycia, nie mówiąc już o odpowiedniej opiece i pożywieniu. Litościwym sercom poleca go Caritas, Zamkowa 8.

WDOWA z troigiem dzieci uczących się w bardzo ciężkiem położeniu materjalnem, cierpiąca głód i chłód, prosi o pomoc. Łaskawe ofiary do Adm. „Słowa".

Wydawca: Stanisław Mackiewicz — Druk. „SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2 — Redaktor: Z. Andruszkiewicz